Rok XVII. Nr. 127. Wtorek 8 czerwca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 51553.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dabrowa, Sobieskiego 8, Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

W przededniu nowego Rządu.

Na widowni osoba ks. Janusza Radziwiłła.

WARSZAWA, 7.6 (Tel. wł.) — W niedzielę i poniedziałek panował w życiu politycznym kompletny zastój. Wszyscy oczekują powrotu premjera Bartla ze Lwowa i dopiero po jego powrocie, który nastąpi we wtorek nastąpi ożywienie w życiu publicznem.

Można uważać za rzecz pewną, że p. Bartel podejmie się zadania stworzenia nowego Rządu, a być może iż przez pewien czas będzie nadal także ministrem kolei, gdyż do tej chwili nikt inny nie jest wymieniany na to stanowisko.

Na stanowisko ministra spraw zagranicznych wymieniany jest przedewszystkiem Janusz ks. Radziwiłł, który był t. zw. ministrem stanu za czasu Rady Regencyjnej w r. 1918, a później miał misję dyplomatyczną rokowań z Sowietami.

Ministrem skarbu miałby zostać, jak już w ostatnich dniach mówiono, p. Czesław Klarner b. minister prz. i b. i b. podsekretarz stanu w skarbie, a p. Czechowicz, prowadzący obecnie to Ministerjum, pozostałby podsekretarzem stanu, jak poprzednio.

Na stanowisko ministra przemysłu i handlu, zajmowane obecnie przez p. Gliwica, który nadal pracowałby w tem Ministerjum, wymieniany jest znany organizator przemysłu chemicznego p. Eugenjusz Kwiatkowski, bliski współpracownik Prezydenta Rzplitej Mościckiego.

Przewidywane jest też mianowanie ministra rolnictwa i reform rolnych, a możliwa jest także zmiana w Ministerjum oświaty, natomiast o zmianach w innych Ministerjach niema wiadomości ani pogłosek.

P. Bartel o nowym Rządzie.

Przewiduje poważne odchylenia od dotychczasowego składu Rządu

LWÓW, 7.6 (AW.) Przybył tu dziś rano prezes Rady ministrów p. Bartel. W kilka godzin po przyjeździe przedstawiciel lwowskiego oddz. Ajencji Wschodniej rozmawiał z p. Prezesem R. M.

Zapytany o dalszy przebieg przesilenia rządowego p. prezes R. M. zaznaczył, że we wtorek powźmie decyzję co do przyjęcia misji utworzenia Rządu. Jest przemęczony i dlatego nie chciałby brać poza obowiązkami prezesa R. M. jeszcze obowiązków ministra kolei. Będzie miał jednak duże trudności z wynalezieniem kandydata na swe stanowisko, któryby mu w zupełności odpowiadał. P. minister oświadczył jednak, że w wypadku nieprzezwyciężonych trudności, zatrzymałby tekę prezesa R. M. i min. kolei, jednak ze względu na stan zdrowia mogłoby to nastąpić jedynie na krótki okres czasu.

P. prezes R. M. zaprzeczył pogłoskom o zniesieniu 5 ministerjów, a zapytany o zamierzoną rezygnację marszałka Sejmu Rataja stwierdził, że nic mu o tem nie wiadomo. Nie porozumiewał się także z p. marszałkiem co do terminu zwołania Sejmu.

Na zapytanie co do stanowiska Rządu w razie gdyby Sejm nie przyjął projektów rządowych zmian w Konstytucji i ordynacji wyborczej oraz udzielenia pełnomocnictw Rządowi, p. Prezes oświadczył, że Rząd zajmie się tą sprawą wówczas, gdy możliwość zajęcia takiego stanowiska przez Sejm istotnie się wyłoni. Co do rozwiązania Sejmu p. prezes R. M. stwierdził że termin rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów nie był jeszcze dyskutowany.

Gdy rozmowa zeszła na sprawy personalne rządowych, w razie gdyby p. Bartel zaakceptował misję utworzenia Rządu, p. prezes R. M. oświadczył, że w nowym Rządzie zajdą niewątpliwie poważne odchylenia od dotychczasowego składu gabinetu. Zmiany nastąpią przedewszystkiem w tekach ministrów rolnictwa i reform rolnych. Także kierownik Min. oświaty prof. Mikułowski-Pomorski, który już uprzednio prosił o zwolnienie go, nie wejdzie do składu nowego Rządu.

Co do zmian w administracji, to p. prezes R. M. poinformował współpracownika Aj. Wschodniej, że istotnie słyszał od min. Młodzianowskiego, o projektowanych przez niego wielkich zmianach, szczegółów jednak tych zmian z nim dotąd nie omawiał. Wobec tego p. prezes R. M. odmówił udzielenia informacyj, czy prawdą są pogłoski o usiąpieniu p. wojewody Januszajtisa i naczelnika wydziału politycznego Min. spr. wewn. p. Rutkowskiego.

Minister Zaleski o polskiej polityce zagranicznej.

P. Zaleski za koniecznością współpracy polsko niemieckiej.

RZYM, 7.6. (Pat.) „Italja" zamieszcza wywiad swego korespondenta z ministrem Zaleskim, który stwierdził konieczność współpracy ekonomicznej polsko-niemieckiej. Stosunek Polski do Rosji oparty jest na dążeniu do pacyfikacji Europy wschodniej. Niema mowy o tem, aby marsz. Piłsudski był antifaszystą, dlatego, że faszyzm jest ruchem czysto włoskim i nie może być przeniesiony gdzieindziej. Marsz. Piłsudski podjął tradycję walk o niepodległość i powstań polskich. Minister przypomina swój 4-letni pobyt w Rzymie i uważa konieczność zbliżenia polsko-włoskiego za aksjomat. Minister zakończył wywiad stwierdzeniem, że dotychczasowa polityka polska w stosunku do Ligi Narodów i Małej Ententy będzie kontynuowana.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

WARSZAWA, 7.6 (A. W.) — Ze sfer zbliżonych do Ministerjum spraw zagranicznych mówią konkretnie o przesunięciach na placówkach zagranicznych. Dotychczasowy poseł w Moskwie P. Kątrzyński zostałby odwołany i wysłany na którąś placówkę zagraniczną Zachodu. Jego miejsce zająłby ks. Janusz Radziwiłł. Do Tokio na miejsce P. Patka ma wyjechać wybitny znawca dalekiego Wschodu p. minister Targowski.

Kancelarja cywilna Prezydenta Rzplitej na Zamku.

WARSZAWA, 7.6 (Pat.). — Kancelarja cywilna komunikuje, iż biura jej zostały przeniesione do Zamku królewskiego i mieszczą się tymczasowo na parterze od strony wjazdu. Telefon sekretarjatu 894. Godziny przyjęć dla interesantów codziennie od godziny 11—13.

Lewica niezadowolona z marsz. Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA, 7.6 (AW). W kołach lewicy istnieje niezadowolenie z powodu stanowiska marszałka Trąmpczyńskiego, który na środę 9 bm. chce załatwić 3 przekazane przez Sejm Senatowi ustawy. Koła lewicowe twierdzą, że sprawy te zostały przekazane Senatowi w marcu i kwietniu, i wobec upływu 30 dniowego terminu według Konstytucji Senat nie może obecnie zgłosić sprzeciwu. Na najbliższym konwencie seniorów Sejmu zarzuty te ze strony lewicy będą oficjalnie podniesione.

Na ćwiczenia letnie.

WARSZAWA, 7.6 (Tel. wł.) — 30 pp. stacjonowany w Warszawie na Cytadeli, wysłany został do Dęblina na 4 tygodniowe ćwiczenia letnie.

W czasie walk majowych 30 pp. bronił cytadeli, a jedna kompanja tego pułku broniła Belwederu.

Konfiskaty.

WARSZAWA, 7.6 (Tel. wł) — W dniu dzisiejszym skonfiskowaną została „Gazeta Warszawska Poranna" za podanie wiadomości o rozruchach agrarnych w woj. Kieleckiem i pow Lidzkim.

Również skonfiskowaną została „Rzeczpospolita" za podanie uchwał zjazdu wojewódzkiego Chrześcjańskiej demokracji w Katowicach.

Projekt zniesienia zakazu sprzedaży alkoholu w święta.

WARSZAWA, 7.6 (Tel. wł.).— Z kół zbliżonych do Ministerjum spraw wewnętrznych donoszą, że w Ministerjum istnieje tendencja zniesienia zakazu dotychczasowego sprzedaży alkoholu w soboty i w niedziele w restauracjach. Zakaz sprzedaży alkoholu stosowany będzie tylko w razie wypadków jak np. podczas ostatniego Zgromadzenia Narodowego.

O więzionych generałów.

WARSZAWA, 7.6 (Tel. wł.) — W niedzielę w południe udali się do ks. kardynała Kakowskiego p. Kazimierz Fudakowski, prezes Centr. Tow. roln., p. Antoni Jundziłł, wiceprezes Rady naczelnej organizacyj ziemiańskich, senator Jan Stecki, również wiceprezes Rady i prezes Związku Ziemian b. Kongresówki. Delegacja ta, jako stojąca na gruncie politycznym ale obywatelskim, zwróciła się do ks. kardynała z prośbą, aby jako przedstawiciel władzy duchownej, najdalej stojącej od polityki, a opiekującej się sprawami życia narodowego ze stanowiska duchowego i moralnego, zechciał zaopiekować się sprawą uwolnienia więzionych w Wilnie czterech generałów: Malczewskiego, Rozwadowskiego, Zagórskiego i Jaźwińskiego, którzy walczyli w obronie konstytucyjnych władz państwowych z Prezydentem Rzplitej na czele. Ks. kardynał postanowił zająć się tą sprawą.

Wizyta gen. Dupont u marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 7.6 (A. W.) — W dniu dzisiejszym szef misji wojskowej francuskiej w Polsce gen. Dupont złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu. Wieczorem przyjęty był przez szefa sztabu generalnego gen. Burkat Bukackiego. W miejsce gen. Duponta przybywa generał Cherpy b. szef sztabu generalnego Franchet d' Esperay.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 7.6 (Tel. wł.) — Kurs dolara oficjalny wynosił w dniu dzisiejszym 10.— 9.98, w obrotach prywatnych 10,12.

Ograniczenie spożycia we Francji.

PARYŻ, 7.6 (Pat). W związku z zamierzonym przez rząd programem ograniczenia spożycia, „Le Journal" pisze, że przewidywane jest zamknięcie piekarni na jeden dzień w tygodniu, zaś jatek rzeźniczych—dwa razy na tydzień. W razie potrzeby wprowadzone zostaną również karty chlebowe. Według „Matina", ograniczenia spożycia odnosić się będą do zboża, mąki, cukru, nafty i antracytu. W związku z tem rozpatrywana będzie sprawa ewentualnego odroczenia niektórych robót publicznych.

PRZEGLĄD PRASY

Mussolini a Piłsudski.

Ze strony zwolenników marsz. Piłsudskiego odzywają się uwagi, że obóz narodowy powinien poprzeć marsz. Piłsudskiego i pomóc mu do zlikwidowania dotychczasowego systemu pół-socjalistycznych rządów, gdyż ma się do czynienia z polskim Mussolinim.

Na powyższy temat rozpisała się „Gazeta Warsz. Poranna", dla której analogja między Mussolinim a marsz. Piłsudskim tkwi jedynie w momencie dyktatury.

Na tej jednak—pisze dalej „Gazeta Warsz. Poranna" — czysto zewnętrznej analogji kończy się podobieństwo. Pozatem są już tylko same różnice, albo nawet jaskrawe przeciwieństwa.

Przedewszystkiem Musoliniego nie można sobie wyobrazić bez... faszyzmu, czyli wielkiego, pozytywnego i do najmniejszych szczegółów opracowanego programu rekonstrukcji życia narodowego państwowego. Dyktatura była dla Mussoliniego nie celem, lecz środkiem do celu. Na długo przed marszem na Rzym Mussolini i faszyści mieli dokładnie przygotowany plan urządzenia państwa pod względem politycznym, gospodarczym i socjalnym.

Wręcz przeciwnie przedstawia się sprawa z marsz. Piłsudskim. Stosunek Mussoliniego do Piłsudskiego przed stawia się pod tym względem tak, jak stosunek faszyzmu do... związku strzeleckiego. Dwa różne poziomy. Przystępując do marszu na Warszawę, Piłsudski nie miał żadnego jasnego planu. Po przewrocie dowiedzieliśmy się, że dążeniem Piłsudskiego była tylko czysto wojskowa demonstracja, później dorobiło się program „umoralnienia", a jeszcze później zapanował kompletny chaos w umysłach i dążeniach zwycięzców warszawskich.

Faszyzm był rewolucją nacjonalistyczną z precyzyjnie przygotowanym planem pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego: administracyjnej, gospodarczej, finansowej, szkolnej, prawnej, socjalnej. Faszyzm zwyciężył pod hasłami ładu i dyscypliny społecznej, czci dla religji i rodziny i kompetentnej hierarchji w państwie.

Całkiem inne cechy posiada rewolucja marsz. Piłsudskiego. Rozpoczęła się ona od kłamstwa czyli bajki o napadzie na Sulejówek, a cały jej przebieg cechuje przedewszystkiem zupełny brak poczucia odpowiedzialności, czyli głównej dźwigni etyki w życiu publicznem. W kadrach Piłsudskiego, reprezentowanych przez strzelców i P.O.W. niema żadnej, dosłownie żadnej pozytywnej myśli politycznej, gospodarczej i społecznej. W obozie tym kłócą się ze sobą w najbardziej bałamutny sposób wszelkie kierunki od t. zw. narodowych komunistów aż do wileńskich monarchistów. Wszystkim im, w jednaki sposób — jakby powiedział Mochnacki — „nazwisko przysłoniło sprawę".

Stosunek Mussoliniego do narodu włoskiego i jego tradycji jest nawskroś pozytywny, a nawet entuzjastyczny. Mussolini jest jak to stale podkreśla, dumny z tego, że jest Włochem i cały swój wysiłek skierowuje ku podniesieniu w narodzie poczucia dumy i honoru narodowego. Stosunek Piłsudskiego do narodu jest negatywny. „Zmaga się" z Polską i dostrzega w niej przedewszystkiem małość, podłość i tchórzostwo.

Mussolini ma poczucie siły płynące z pełnego miłości poczucia przynależności do narodu włoskiego i świadomości obcowania z wielkiemi ideami. Piłsudski uważa się za nieomylnego nadczłowieka, stojącego z batem ponad narodem i operującego swój wpływ na „teroryźmie nazwiska". Z charakteru, treści wewnętrznej i dążeń, Mussolini jest przedewszystkiem mężem stanu i konstruktorem, Piłsudski przedewszystkiem rewolucjonistą i destruktorem.

Czekać!

Zadowolenie - socjalistyczne, wychodzący w Łodzi „Głos Polski" stanął podobnie jak inni jego kombatanci politycznie bezradnie wobec faktów.

Zamiary marsz. Piłsudskiego nie są jeszcze dostatecznie znane. Z dotychczasowych jego poczynań trudno wysnuć zarysy programu na przyszłość, trudno ustalić najbliższy plan działania. Rozwiązanie Sejmu, rozszerzenie władzy Prezydenta, nadanie pełnomocnictw Rządowi — są to fakty niezmiernej doniosłości dla dalszego życia państwowego, ale nie wskazują nam, jakie środki będą zastosowane w stosunku do najgroźniejszych bolączek państwowych, np. jak marszałek wyobraża sobie walkę z bezrobociem, co zamierza uczynić w kierunku opanowania kryzysu gospodarczego lub zrównoważenia budżetu.

Mimo tych niejasnych punktów programu Piłsudskiego, nie należy się poddawać zwątpieniu lub zdenerwowaniu, jakie niestety wykazują niektóre stronnictwa lewicowe przywiązując może zbyt wiele wagi do faktów natury raczej dekoracyjnej niż posiadającej istotniejsze znaczenie, jak zaprzysiężenie Prezydenta nie w gmachu Sejmu, lecz na Zamku, lub wydanie odezwy do narodu bez kontrasygnaty prezydenta Rady ministrów.

Jedyne wskazanie dla przywódców naszych stronnictw—to czekać! „Głos Polski" czeka, bo nie ma nic lepszego do roboty, ale nie wszyscy są tak cierpliwi.

Obrady Rady Ligi Narodów.

Brazylja nie bierze udziału w sesji.

GENEWA, 7.6 (Pat)—Dziś otwarta została sesja Rady Ligi Narodów Przewodniczy jej Guani (Urugwaj). Briand i Chamberlain są obecni, natomiast nie przybył z powodu niedyspozycji delegat Brazylji Mello Franco.

Rada postanowiła zwrócić się do Trybunału Haskiego o wydanie opinji w kwestji kompetencji międzynarodowej organizacji pracy co do reglementacji pracy przedsiębiorców, w szczególności zaś drobnych przedsiębiorców piekarskich.

Następnie Rada Ligi przyjęła sprawozdanie Ishiego w sprawie pracy komitetu hygieny.

Z kolei Chamberlain przedstawił sprawę układu zawartego z Turcją w kwestji Mossulu. Guani w imieniu Rady Ligi wyraził radość z powodu zawarcia tego układu.

Walka socjalistów z religją katolicką.

Socjaliści i komuniści we Francji rozbijali procesje w Boże Ciało

PARYŻ, 7.6 (AW)—Wczorajsze procesje Bożego Ciała doprowadziły w wielu miejscowościach Francji do poważnych starć. Ogromna demonstracja odbyła się w Saint Mazer, gdzie socjalistyczny burmistrz zakazał odbywania procesji. Procesja przybrała formy demonstracji przeciw zakazowi. Socjaliści urządzili kontrdemonstrację z czerwonemi sztandarami, przyczem doszło do krwawych zaburzeń. W Saint Etienne na skutek ostrych przemówień posłów komunistycznych i socjalistycznych, które pochód katolicki uznał za obrażające jego uczucia religijne, zostali ponownie silnie poturbowani. W Mantoban policja zaaresztowała kilku uczestników procesji, m. in. duchownych i oficerów.

Rząd angielski ma zamiar znieść niepodległość Egiptu.

LONDYN, 7.6 (AW) — Wśród opozycji na podstawie wiadomości z Egiptu, coraz bardziej ustala się przekonanie, że rząd angielski pragnąłby doprowadzić do takiego zaostrzenia się stosunków z Egiptem, aby było możliwem zniesienie niepodległości egipskiej ogłoszonej za czasów rządów Lloyd George'a. Zarówno liberali obydwu odcieni, jak i Labour Party jaknajenergiczniej przeciwstawiłyby się podobnym koncepcjom.

Radek niezadowolony z komunistów w Polsce.

MOSKWA, 7.6 (Pat) Radek pisze w „Prawdzie": Piłsudski odmówił przyjęcia prezydentury, ponieważ atrybucje Prezydenta są zbyt ograniczone. Wolał on zachować stanowisko ministra spraw wojskowych i mieć swobodę działania. Krok Piłsudskiego spowodował zamieszanie wśród zwolenników marszałka, ujawnione przez samodzielną kandydaturę posła Marka wysuniętą przez PPS. Wybór Mościckiego umożliwił targi o rozszerzenie pełnomocnictw Prezydenta a które utorują drogę marsz. Piłsudskiemu. Jednakże wybory warszawskie niczego jeszcze nie przesądzają. Walka trwać będzie dalej i wciągnie dalej szerokie masy robotników i chłopów. Radek kończy artykuł krytyką taktyki komunistycznej partji polskiej, która nie potrafiła dostatecznie się wyodrębnić z pod wpływu Piłsudskiego w pierwszej fazie przewrotu.

Sukcesy dyplomacji angielskiej.

Fakty dokonane—najskuteczniejszym momentem działania.

PARYŻ, 7.6. (AW.) Prasa francuska zajmuje się żywo podpisaniem układu angielsko-tureckiego w sprawie Mossulu. Wydarzenie to uchodzi tutaj za wielki sukces dyplomacji angielskiej. „Journal pisze: Można skonstatować przy likwidacji sprawy Mossulu jako główny moment, że fakt dokonany jest najskuteczniejszym momentem działania. To wiadomo było w sprawie Wilna jak i Rjeki. W sprawie Mossulu, który jak Turcję tak i Anglję bardzo zajmuje, nie podniesiono argumentów prawnych, kwestyj narodowościowych. Orzeczenie Ligi Narodów polegało na tem, że nie było nikogo, ktoby zmienił stanowisko rzeczy. Zatrzymanie Mossulu przez Anglję, bez nieprzyjaznych stosunków z Turcją może stwierdzić wielki sukces dyplomacji angielskiej.

Sytuacja w przemyśle górniczym w Anglji.

Widoki kompromisowego załatwienia zatargu.

LONDYN, 7.6. (AW.) „Morning Post" komunikuje, że właściciele kopalń coraz bardziej skłaniają się do daleko idących kompromisów ze strajkującymi robotnikami. W sferach gospodarczych konkretnie omawiana jest możliwość zawarcia porozumienia na podstawie wysunietych przez rząd warunków. t. zn. przywrócenia 8-godzinnego dnia pracy i pewnych sporadycznych wypadkach zasadniczego obniżenia płac. Warunki te w dużym stopniu zbliżają się do warunków ustalonych przez Wourly przywódcy umiarkowanego odłamu w związkach zawodowych.

Epidemja dżumy w Turkiestanie.

LWÓW, 7.6 (Pat). „Gazeta Poranna" w korespondencji z Rosji donosi, że grasująca w Turkiestanie epidemja dżumy przybrała w ostatnich dniach bardzo groźne rozmiary. Zarejestrowano 82 wypadki dżumy, z czego 56 śmiertelnych. Epidemja grasuje przeważnie wśród robotników rolnych. Przedsięwzięto odpowiednie środki zapobiegawcze.

Rozwiązanie parlamentu w Portugalji.

LIZBONA, 7.6 (AW). Polityczne stanowiska cywilnym kołom oferowane w nowym gabinecie teki handlu i skarbu, rolnictwa nie zostały przyjęte Wobec tego stanowiska te obsadzono 2 generałami i 1 pułkownikiem. De Costa wkroczył wczoraj na czele wojsk do Lizbony, witany owacyjnie przez ludność. Pierwszem aktem rządu Costy było rozwiązanie obu izb.

Uroczysty obchód święta narodowego we Włoszech.

RZYM, 7.6 (Pat.). Dzień wczorajszy jako dzień święta narodowego na pamiątkę nadania konstytucji, obchodzony był w całym kraju i w koloniach włoskich bardzo uroczyście. W stolicy król odbył przegląd oddziałów wojskowych i milicji narodowej. Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane, a orkiestry grały hymny patrjotyczne.

Rumunja otrzymała 200 miljonów lirów pożyczki.

LONDYN, 7.6 (Pat). „Westminster Gazette" donosi, iż Rumunja zaciągnęła we Włoszech pożyczkę w wysokości 200 miljonów lirów, przeznaczoną na zakup łodzi podwodnych.

Zamordowanie komisarza bolszewickiego za antyreligijne wystąpienie.

MOSKWA, 7.6 (AW). Według wiadomości z Tyflisu komisarz bolszewicki rządu gruzińskiego Kosajew na jednym z wieców, gdy występował przeciwko religji, został przez tłum słuchaczy zlinczowany. Odwieziony po zajściu do szpitala, ciężko pobity Kosajew zmarł.

Ratyfikacja konwencji w sprawie Mossulu.

KONSTANTYNOPOL 7.6 (Pat)—Wszyscy deputowani Zgromadzenia narodowego powołani zostali do Angory celem dokonania wyznaczonej na jutro ratyfikacji konwencji w sprawie Mossulu. Minister spraw zagranicznych wydał dziś wieczorem bankiet na cześć ambasadora angielskiego.

Zakończenie przesilenia rządowego w Szwecji.

SZTOKHOLM, 7.6 (Pat). Dziś rano ukonstytuował się nowy rząd szwecki z Erdmanem jako premjerem i ministrem finansów. Tekę spraw zagranicznych objął Eijel-Loelgren. Do rządu weszło 6-ciu prohibicjonistów, trzech liberałów i trzech bezpartyjnych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7. 6. czerwca.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10.00
Dolar — 10.50
Londyn — 48.56½
Paryż — 31,10
Wiedeń — 141,53½
Praga — 29.70
Włochy — 37,92½
Szwajcarja — 19[illegible]
Holandja — 402
Belgja — 31,40
Sztokholm [illegible]

O współpracę.

Nigdy jeszcze przesilenie gabinetowe w Polsce nie było tak spokojne samo w sobie i nigdy nie było tak bezbarwne w nastrojach społeczeństwa, jak obecne przesilenie gabinetowe.

Bo nie zapominajmy, że właśnie odszedł pierwszy po zamachu Rząd premjera Bartla i ma być utworzony nowy gabinet, nowy, aczkolwiek misję utworzenia Rządu otrzymał ten sam premjer Bartel.

Cofnijmy się myślą wstecz, w jakiej to atmosferze odbywały się poprzednie przesilenia, ile to było konferencyj, ile ustalania programów, oświadczania się za nimi i przeciwstawiania się im.

Nie twierdzimy, żeby atmosfera poprzednich przesileń gabinetowych była zdrowa i żeby sprzyjała naprawie Rzeczypospolitej. Dobrą stroną była ich wartość dyskusyjna, owo ustalanie publiczne dróg naprawy, tworzenie programów, podejmowanie inicjatywy. Brało w tych przesileniach udział niejako całe społeczeństwo, które mimo najostrzejszej krytyki zdołało odczuwać, którędy wiedzie najlepsza droga naprawy.

Obecne przesilenie gabinetowe odbywa się pod kątem rzuconych w czasie zamachu haseł. Hasła te, stojące nad wspólnym mianownikiem sanacji moralnej, są niestety zbyt teoretyczne, a społeczeństwo nie widzi programu przyszłego Rządu i niema nawet starań, by ten program pokazać, pozyskać dla niego opinję społeczeństwa, uspokoić zwątpienia, pokrzepić nadzieje, jednem słowem wyrwać społeczeństwo z tego marazmu, jaki z dnia na dzień pogłębia się.

Źle byłoby, gdyby społeczeństwu odjęto możność współdziałania z Rządem, celem uzdrowienia państwa. Ani na to nie zasłużyło, ani nie jest rzeczą pożądaną odwracać jego uwagę od zagadnień bytu państwowego. Gdyby się bowiem społeczeństwo przyzwyczaiło do biernej roli w państwie, gdyby mu pozostawiono jedyną satysfakcję krytyki post factum, wówczas ryzykowałoby się wytworzenie bierności politycznej i społecznej, która Rosję wtrąciła w przepaść niemocy i bolszewizmu.

Zamach warszawski dojrzał w sferze wielkiej pogardy dla tych czynników społecznych, którym narzucono pozycję ustaloną przez logikę faktów. Jest to pozycja bierności, którą ma zastąpić inicjatywa niewielkiego koła wtajemniczonych.

Ta bierność nie da się długo utrzymać, zwłaszcza w Polsce, której społeczeństwo od wieków przyzwyczajone jest do stanowienia o losach państwa. Jedynie czas niewoli przerwał tę tkwiącą w polskiej psychice tradycję sprzeczną z duchem tych dążeń, które w wykończonych formach krystalizują się jako absolutum dominium.

Myśląca część społeczeństwa z wielką uwagą śledzi przebieg zdarzeń politycznych. Narodowy obóz ma wielkie zaufanie do rozumu Prezydenta Rzeczypospolitej i poprze każdą rozumną inicjatywę powołanego przez niego Rządu. Domagać się jednak będzie, by do współpra cy z Rządem zostały powołane najszersze koła obywateli, dla których salus reipublicae suprema lex.

M. P.

CZY MARSZAŁEK PIŁSUDSKI JEST MONARCHISTĄ?

Ciekawe spostrzeżenia i uwagi.

W „Kurjerze Poznańskim" pojawił się b. ciekawy artykuł, w którym zestawiono krążące w pewnych kołach centrowych i monarchistycznych opinje na powyższy temat, które sprowadzają się do następujących faktów:

Przed swym zamachem majowym marsz. Piłsudski, odwiedził Wilno i tam przebywał w otoczeniu już to oficerskiem już to wyłącznie — monarchistycznem. Rozmawiał, konferował wyłącznie z tak zw. żubrami wileńskimi z pośród ziemiaństwa, którym już oddawna p. Meysztowicz służył za pośrednika z Sulejówkiem. Natychmiast też po zamachu monarchistyczny dziennik wileński „Słowo" powitał marsz. Piłsudskiego z entuzjazmem jako polskiego Bonapartego.

Natychmiast po przewrocie, dnia 16 maja marsz Piłsudski przyjął u siebie wybitnych monarchistów z Kongresówki: ks. Zdzisława Lubomirskiego, b. członka Rady Regencyjnej i sen. J. Steckiego, ziemianina, członka klubu Ch. N. b. ministra spraw wewn. z czasów tejże Rady Regencyjnej. Za ich wizytami i konferencjami poszły inne—również ziemian monarchistów i członków arystokracji polskiej. Wogóle marsz. Piłsudski w pierwszym i drugim tygodniu swej dyktatury ukrytej przyjmował prawie wyłącznie przedstawicieli tych sfer, chodzących do niego naturalnie w charakterze prywatnym, informacyjnym. „Czerwoni" lewicowcy, szczególniej socjaliści, byli przyjmowani przez niego bardzo a bardzo opryskliwie, aż wreszcie przestał ich całkiem dopuszczać do siebie, nie chcąc słuchać ich wskazań, jak ma dzieło rewolucji dalej prowadzić.

Oświadczenia prywatne marsz. Piłsudskiego również dają jakoby dużo do myślenia optymistom, monarchistom i konserwatystom ziemiańskim, albowiem jest w nich zapewnienie, że marsz. Piłsudski nie chce rzekomo być sługą lewicy i jej dążeń.

Faktem innym jest, niezmiernie charakterystycznym dla monarchistów, że marsz. Piłsudski przed swym wyborem na Prezydenta, poufnie zarekomendował marsz. Ratajowi nie 2 swoich kandydatów (wśród których nie było prof. Mościckiego), lecz 4 a mianowicie po pa rze do gustu dla prawicy i lewicy: dla prawicy pp. ks. Zdzisława Lubomirskiego (monarchistę) i Meysztowicza (monarchistę), dla lewicy — prof. Kochanowskiego i Artura Śliwińskiego. Dopiero po naradzie i perswazjach marsz. Rataja zredukował liczbę swoich kandydatów na 2 i zmienił ich na prof. Mościckiego i profesora Marjana Zdziechowskiego (monarchistę).

Pozostaje jeszcze do zanotowania taki szczegół, że marsz. Piłsudski kazał sobie jakoby przedstawić raport o ruchu monarchistycznym w kraju, jego sile, wpływach i ludziach icodziennie informować się każe o wszelkich w tym obozie fluktuacjach opinji i postępach akcji.

Aż wreszcie ostatni fakt skrzętnie wciągany do rachunku monarchistycznym nadziei, a mianowicie, że marsz. Piłsudski postanowił jednak na swojem i zaprzysiężenia Prezydenta Mościckiego kazał dokonać na Zamku Królewskim, wprowadził tam na stałe zamieszkanie i elekta i siebie, czem sobie tak bardzo zraził PPS., że nie wzięła udziału w uroczystem zaprzysiężeniu Prezydenta.

Na podstawie powyższych faktów i spostrzeżeń monarchiści różnych odcieni wyrażają przeświadczenie, że w marsz. Piłsudskim tkwi wybitny monarchista polski. Przeświadczenie to nie może ujść uwagi społeczeństwa.

Poznań w obronie praworządności.

Uspokojenie umysłów. — Silny front narodowy. — Zgromadzenie Związku ludowo-narodowego.

(Korespondencja własna).

Poznań, 5 czerwca 1926 roku.

Jakkolwiek w Poznaniu nastąpiło znaczne uspokojenie umysłów, to jednak cała Wielkopolska czuje ciążącą na niej wielką odpowiedzialność, a jako dzielnica najbardziej uświadomiona zwraca baczną uwagę na bieg wypadków.

Praca idzie w kierunku utrzymania zwartego frontu narodowego i wszelkie próby uczynienia w nim wyłomu spotykają się z silnym przeciwstawieniem. Akademicy, zorganizowani są w legję akademicką składającą się z czterech bataljonów.

W ub. czwartek nastąpiło starcie na uniwersytecie pomiędzy młodzieżą narodową a lewicową, przyczem w wyniku bójki było kilku ciężko pobitych.

W ub. piątek odbyło się w Poznaniu wielkie zgromadzenie Związku lud.-nar. przy udziale kilku tysięcy osób, na którem przemawiali posłowie Marjan Seyda, Rzepecki, Marweg, Piotrowski i inni.

Poseł Marjan Seyda w przemówieniu swojem stwierdził, że Piłsudski pchany był przez trzy grupy: przez niewątpliwych ideowców, przeważnie wojskowych, często umiarkowanych poglądów społecznych, którzy zapatrzeni bałwochwalczo w Piłsudskiego, chcieli w nim widzieć polskiego Mussoliniego, polskiego dyktatora i polskiego zbawcę Ojczyzny; dalej przez klikę karjerowiczów wojskowych i cywilnych rwących się do awansów i wyższych stanowisk, oraz przez polityczne czynniki skrajne, które zmierzały przez rewolucję wojskową do rewolucji społecznej.

Związek lud.-narodowy — mówił poseł Seyda — nie cofnął kandydatury wojewody Bnińskiego, pomimo wielkiego nacisku, niemal teroru moralnego. Wywierano nacisk aby ugrupowania narodowe oddały białe kartki. Jednakże z zasadniczych względów, wytrwaliśmy na stanowisku mimo szacunku jaki mamy dla prof. Mościckiego, jako dla człowieka i męża nauki. Nie pomogły groźby i nie pomogły prośby. Nie zwyciężyliśmy wprawdzie; większością głosów nawet głosów polskich, przeszedł Mościcki, wł którym uznajemy legalnego Prezydenta, ale stanowczością swoją zjednał sobie obóz nasz respekt nietylko zwolenników, ale i przeciwników.

Poszczególne ustępy przemówienia przyjęte były przez zgromadzonych burzą oklasków. Po przemówieniach innych posłów powzięto szereg rezolucyj, a m. in. wzywającą społeczeństwo do wytrwania w obronie praworządności państwa i energicznego przeprowadzenia organizacji sił narodowych pod sztandarem organizacji Państwa.

S. D.

Bat a demagogja.

Niema nic śmieszniejszego, jak obecne położenie naszych socjalistów. Pogroził im batem marszałek Piłsudski, pochowali pod siebie ogony i tylko nieśmiało pomrukują opozycyjnie. Jest rzeczą wysoce dodatnią, że wreszcie ktoś osadził niepoczytalnych demagogów i krzykaczy.

O tym pomruku PPS. świadczą zaledwie niektóre notatki w „Robotniku", który m. in. zauważył, że na orędziu Prezydenta Mościckiego do narodu brak kontrasygnaty premjera, przez co w myśl Konstytucji (artykuł 44) akt ten jest nieważny.

Pisząc o powierzeniu profesorowi Bartlowi misji utworzenia nowego Rządu teńże „Robotnik" zanotował potulnie jakby dla zamarkowania tylko:

Wymieniają najróżniejsze nazwiska kandydatów do tek, nie wyłączając skrajnych wsteczników. Tak np. mówią o p. Janie Steckim, jako kandydacie na ministra rolnictwa... Jest to chyba wiadomość fantastyczna, podobnie jak niektóre inne kandydatury. Notujemy pogłoskę, krążącą w pewnych kołach politycznych, że przyszły gabinet ma być nieco „brdziej prawicowy" od obecnego...

Według informacji organu PPS. zjechali do Warszawy stańczycy krakowscy z projektem Rady Stanu, która miałaby być ciałem doradczem przy Prezydencie ewentualnie zastępować Sejm w razie jego odroczenia. Zdawałoby się że organ PPS. ryknie w tem miejscu w niebogłosy i zaprotestuje przeciwko poniżaniu tak zw. demokracji. Nic podobnego, wiadomo bowiem, że stańczykierja krakowska to persona grata przy ołtarzu obecnej władzy. Położył przeto „Robotnik" uszy potulnie po sobie kręcąc nieśmiało ogonem taką o tem wymamrotał uwagę:

Wogóle, wobec klęski endeków, wysuwają się rożne inne grupy konserwatywne, nie mające przedstawicielstwa w Sejmie, a pragnące „zarobić" politycznie przy przewrocie.

Nie rozpatrując treści poruszonych względnie zauważonych przez „Robotnika" spraw, uznać należy jako objaw dodatni ten fakt, że bat poskutkował wobec niesfornych dotychczas demagogów.

Kapelan Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowił prosić ks. prałata Tokarzewskiego o objęcie stanowiska jego kapelana.

Ks. Tokarzewski pełnił te czynności od początku powstania państwa polskiego, będąc kapelanem b. Naczelnika Państwa, a następnie obu Prezydentów ś.p. Narutowicza i Wojciechowskiego.

Straty w czasie walk majowych.

Ze wszystkich działów gospodarki państwowej, w czasie tragicznych walk majowych, największe straty poniosło kolejnictwo.

Celem ujęcia w cyfry strat materjalnych, jakie poniosły poszczególne dyrekcje kolejowe, powołane zostały specjalne komisje, które obecnie prowadzą szczegółowe badania.

Jak z dotychczasowego przebiegu prac wynika, największe straty poniosła dyrekcja warszawska.

Delegacja polska na kongres eucharystyczny.

Księża biskupi, Łukomski (z Poznania), Kubina (z Częstochowy) i Przeździecki (z Siedlec) wyjechali do Chicago. Dnia 5 bm. przybyli już do Paryża, a dnia 9 bm. mają wyjechać z Cherbourga na okręcie „Olympic" do Ameryki na kongres eucharystyczny w Chicago, jako delegaci Polski.

Konkurent Huszny.

Wódka z czosnkiem za 20 złotych.

Bezkarne uprawianie przez Huszne znachorstwa i poważne zyski, jakie sprytny szarlatan ciągnie z tego źródła znajduje licznych naśladowców, którzy dla odmiany i zwabienia naiwnych, nie wydają pacjentom hegtografowanych recept, lecz sporządzają własne, cudowne specyfiki.

Niema wprost tygodnia, aby na terenie Zagłębia policja nie wykryła nowego znachora, wyłudzającego pieniądze od nieświadomych. Ostatnio np. policja w Dąbrowie dowiedziała się, iż właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. kr. Jadwigi w Dąbrowie, Jan Kwapień, zajmuje się wyrabianiem i sprzedażą jakiegoś cudotwórczego eliksiru na miażdżycę.

Przeprowadzona w mieszkaniu Kwapienia rewizja wykryła całą fabrykę, gdzie prócz naczyń z różnymi płynami, znaleziono całe stosy buteleczek, odezw reklamujących cudowny środek oraz kilkaset listów z różnych stron kraju, w których chorzy zapytują o cenę lekarstwa lub proszą o przysłanie specyfiku.

Nowy konkurent był na tyle sprytny, iż ogłaszał się tylko w pismach pozamiejscowych, to też Zagłębie nie wiedziało o wynalazcy skutecznego środka na tak przykrą chorobę, jaką bezwątpienia jest zwapnienie arteryj.

Przyznać trzeba, że p. Kwapień nie miał bynajmniej zamiaru truć ludzi, zalecając jakiś silny narkotyk lub tym podobne paskudztwo. Tajemnicę tę możemy ujawnić, gdyż specyfik nie był opatentowany.

Otóż lekarstwo stanowiła tak zw ogólnie nalewka, tylko nie na wiśniach, śliwkach lub innym przysmaku, używanym przez amatorów dobrej wódki a na pospolitym czosnku.

Wódka z czosnkiem, zwłaszcza w tak małej ilości, gdyż buteleczka zawiera zaledwie 15 gramów płynu, chyba nikomu nie zaszkodziła. Za wynik kuracji wynalazca ręczył własną osobą, pod warunkiem jednakże, że chory będzie używał lekarstwo aż do skutku, t. j. albo wyzdrowieje albo umrze.

Główną zaletą eliksiru była cena. Mianowicie buteleczka, zawierająca 15 gr. płynu kosztowała tylko 20 zł. przyczem chory otrzymywał bezpłatnie odezwę, zachwalającą zbawienne działanie lekarstwa.

Gdyby interes był się rozwinął śro dek ten byłby zalecany z równieź dobrym wynikiem na odciski, porost włosów it.p. dolegliwości, tymczasem policja przeszkodziła w rozwoju nowej gałęzi przemysłu i całą fabrykę skonfiskowała, pociągając p. Kwapienia do odpowiedzialności karnej.

Jak wynika ze znalezionej u p. Kwapienia korespondencji przedsiębiorstwo świetnie prosperowało, to też powstaje pytanie, czy posiadał on na to odpowiednie świadectwo przemysłowe i czy płacił wszelkie z tego tytułu podatki. Może władze skarbowe to wyświetlą? g.

Anemja socjalistyczna.

Po półrocznej przerwie ukazał się organ P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem „Głos Zagłębia", „na wyraźne żądania zorganizowanych robotników i wszystkich przyjaciół prawdy i postępu".

Ta prawda i postęp mają się streszczać w tem, że „klasa robotnicza, zachowując w pełni cześć dla wielkiego aktu 12 maja i dla marsz. Piłsudskiego, dalsze drogi musi jednak torować sama, według swoich planów, w bratnim sojuszu z demokracją chłopską".

Po przeglądnięciu tego pisemka, widzi się jak na dłoni, że socjaliści Zagłębia nic nie mają do powiedzenia. Parę przedruków, parę notatek i kilka artykulików niedołężnie polemizujących z „Iskrą". Ta wizyta, składana nam zresztą przez każdy świstek lokalny, skoro tylko wykluje się z jajka, jest charakterystyczna dla jałowości „Głosu Zagłębia".

Trzeba mieć naprawdę bardzo mało szacunku dla robotników, żeby ich karmić taką fuszerką, jaką w swej treści reprezentuje „Głos Zagłębia".

Jak się nie ma nic konkretnego do powiedzenia, lepiej milczeć. O tej zasadzie zapomniał komitet okręgowy PPS. Zagłębia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 Wtorek	Dziś Maksyma B. W. Jutro Pryma i Felicjana. Wsch. słońca 3.18 Zach. „ 7.52

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś teatr nieczynny.

„Nitouche", świetna operetka francuskiego kompozytora z Wandą Zamorską w roli tytułowej, ukaże się jeszcze trzykrotnie i już po cenach zniżonych. W nadchodzący czwartek i piątek o godz. 8,30 i w niedzielę popołudniu o godz. 4-ej.

„Zażarty automobilista" pełna humoru krotochwila, z której próby odbywają się pod reżyserją K. Opalińskiego, ujrzy światło kinkietów w nadchodzącą sobotę i niedzielę na przedstawieniach wieczorowych.

Artyści teatru Narodowego w Sosnowcu.

„Ludzie tymczasowi" komedja Zygmunta Kaweckiego, która grana była 40 razy w teatrze Narodowym w Warszawie jest ostatnią nowością sezonu. Dyrekcji naszej udało się pozyskać tę nowość i ujrzy światło kinkietów w przyszłym tygodniu w wykonaniu artystów teatru Narodowego, a więc udział przyjmują: ulubieniec stolicy Józef Węgrzyn, Felicja Pichor-Śliwicka, Zofja Lindorfówna, Witold Skarzyński, Mieczysław Myszkiewicz i inni. Na ten niezwykły wieczór, który odbędzie się w nadchodzącą Środę dnia 9 b.m. sprzedaż biletów rozpoczęta. Początek godz. 8,30.

Teatr w Będzinie

„Ludzie tymczasowi" wystawieni będą raz tylko jeden w nadchodzący czwartek w wykonaniu artystów teatru Narodowego w Warszawie z Józefem Węgrzynem i Felicją Pichor-Śliwicką na czele. Początek godz. 8.30. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Teatr w Dąbrowie

W nadchodzącą środę artyści taniego teatru sosnowieckiego rozpoczynają sezon letni, ażeby uprzystępnić możność bywania w teatrze szerszemu ogółowi, ceny miejsc są zniżone do minimum, jak afisz opiewa od 3 zł. do 40 gr. Bezwątpienia wszyscy korzystać z tego będą a widownia na każdym występie będzie przepełniona. W środę na repertuarze świetna operetka francuskiego kompozytora Hervé'ego „Nitouche" z Wandą Zamorską w roli tytułowej. Urozmaicona efektownemi popisami baletowemi i ewolucjami. Początek godz. 8.30.

Teatr Polski w Katowicach

Dziś dnia 8 czerwca r. b. „Halka". Środa dnia 9 czerwca r. b przedstawienie dla młodzieży „Pajace" i „Cavaleria Rusticana".

Nasz feljeton.

Zwracamy uwagę na nasz dzisiejszy feljeton „Ataman Semesenko", aktualny po zabójstwie Petlury, dokonanem przez żyda Szwarcbarta, który czyn swój motywował uczuciem zemsty za pogromy na Ukrainie. Autor feljetonu był świadkiem największego pogromu w Płoskirowie. Pogromu tego dokonał zwyrodniały atamańczyk Semesenko, który był inicjatorem również pogromów w Zytomierzu, Berdyczowie i Felsztynie. Ataman Semesenko stał jednak w kolizji z atam. Petlurą, który wobec żydów prowadził oficjalnie politykę pojednawczą. Feljeton „Ataman Semesenko" był już drukowany w „Rzeczypospolitej" w roku 1922.

Premjera w teatrze.

(ć) „Nitouche", operetka w 4 aktach, jest już bardzo nienowa, ale przecież zawsze milutka, szczególnie gdy jest nią p. Zamorska.

Skromność inscenizacji okupuje świetny humor artystów. Prócz p. Zamorskiej, jak zwykle, pełnej temperamentu, doskonałym w trzecim akcie jako inspicjent był p. Opaliński. Huraganami śmiechu przyjmowano p. Jastrzębskiego. P. Zięciakiewicz grał poprawnie.

Tancerze w występach baletowych stanowczo bardziej winni dbać o estetykę.

Teatr tani w Sosnowcu.

Ogólna stagnacja spowodowała, że w czasie sezonu letniego dyrekcja postanowiła teatr uprzystępnić i dlatego wszystkie ceny zostały zniżone do minimum. Daje to możność szerszemu ogółowi korzystania z prawdziwie godziwej rozrywki, tembardziej, że ceny są minimlne, bo tańsze od cen kinematograficznych, a więc: w Sosnowcu: loża 7 osobowa 7 zł, krzesła: po 2 00 1.80, 160, 1.40, 1.20, 1 00 80 gr., 60 gr; balkon: 80, 60 40 gr; galerja 20 gr. Do każdego biletu dolicza się 20 gr. za szatnię. Ceny powyższe obowiązują na wszystkie przedstawienia, zarówno wieczorowe, jak i popołudniowe teatru sosnowieckiego.

W Dąbrowie i w Będzinie ceny miejsc są także zniżone, gdyż wysokość ich oznaczona została tylko od 3 zł. do 40 gr.

Bezwątpienia szerszy ogół Zagłębia skorzysta ze sposobności i tłumnie będzie uczęszczał na przedstawienia zespołu sosnowieckiego.

Repertuar na letni sezon będzie wyłącznie lekki i dostępny dla wszystkich.

Pierwsze przedstawienie teatru letniego odbędzie się w środę w Dąbrowie.

Mili goście.

Zwracamy uwagę na dzisiejszy komunikat teatralny, donoszący, że jutro tj. w środę wystąpią w Sosnowcu gościnnie artyści teatru Narodowego z Węgrzynem na czele. Nazwisko mówi samo za siebie nietylko bywalcom teatralnym, ale i kinematograficznym, którzy podziwiali Węgrzyna już w niejednym filmie.

Nowe ceny chleba i mąki.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu, uchwalono następujące ceny: mąka 50 proc. — 57 gr., mąka 70 proc. 51 gr. za klg., chleb 50 pr. — 54 gr., 70 proc. — 48 gr. za klg. Cena przeto chleba i mąki spadła o 2 gr.

Posiedzenie Rady miejskiej

Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie sosnowieckiej Rady miejskiej. Na posiedzeniu będzie rozpatrywany tylko jeden punkt, mianowicie sprawa zaciągnięcia pożyczki w wysokości 750 tysięcy złotych.

Punkt ten umieszczony był już na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia, lecz nie był rozpatrywany, z powodu braku quorum.

Wiadomości kościelne

Będzin: Przez całą oktawę Bożego Ciała o godz. 7.30 rano odprawia się uroczysta msza św. z wystawieniem Najśw. Sakr. i procesją ponadto o 6 ej wiecz. nieszpory, nabożeństwo do Serca Pana Jezusa i w końcu procesja. Do końca czerwca odprawiane będzie nabożeństwo do Serca Pana Jezusa o g. 6 wiecz. W piątek dzień Serca Jezusowego, nabożeństwo uroczyste o godz. 7.30 rano.

W czwartek oktawa Bożego Ciała. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakr. o godz. 4,30 poczem procesja na Gzichów do czterech ołtarzy, które urządzą obywatele tamtejsi. Wypada, by młodzież szkolna została zwolniona popołudniu z lekcyj. oraz by pracodawcy umożliwili wzięcie udziału w procesji swym pracownikom.

Wieści sodalicyjne z Będzina: Zarządy istniejących pięciu Sodalicji marjańskich na ostatniem posiedzeniu konsulty ujednostajniły pracę. Powołano do współpracy opiekunki-nauczycielki pp. Kubiczkównę, Klimaszewską, Kapuścikównę i Scibichównę. Przeszło sto osób chętnie zapisało się do Koła przyjaciół Sodalicji. Członków przybywa coraz więcej. Wybory do zarządu Koła przyjaciół odbędą się na walnem zebraniu we wtorek dnia 8 czerwca na Górze Zamkowej o godz. 6 w pierwszym, a o 7 wiecz. w drugim terminie. Z końcem miesiąca urządzona będzie impreza artystyczna przy pomocy sił zaproszonych z konserwatorjum.

Skrócenie czasu nauki w szkołach powszechnych.

Ministerjum oświaty zmieniło rozkład godzin w szkołach powszechnych z polskim językiem wykładowym w ten sposób, że od początku roku szkolnego 1926/27 ilość godzin nauki będzie wynosić w I oddziale szkół cztero, pięcio, sześcio i siedmio-klasowych 18 (dotychczas 21 godzin tygodniowo, a w drugim oddziale 21 (dotychczas 24). Zarządzenie to ma na celu skrócenie dziatwie przebywania w murach szkolnych bez uszczerbku dla programu naukowego.

Z Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne zebranie członków Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie, czyli zwanego popularnie Tow. dobroczynności. Zagaił obrady ks. dziekan Zimniak, poczem na przewodniczącego zaproszono p. F. Zebrowskiego i na sekretarza p. C. Sztajnera.

Po załatwieniu wstępnych formalności, sekretarz zarządu p. R Mossiorski zdał relację z działalności zarządu, który pomimo trudnych warunków i licznych przeszkód, pracował z dobrym wynikiem. Między innemi, przytułek dla sierot i starców przyprowadzono do zupełnego porządku. W przytułku znajduje opiekę przeciętnie 68 osób, w pierwszej ochronie 55 dzieci, a w drugiej 75 dzieci. Śmiertelności i poważniejszych chorób nie było.

Następnie skarbnik, p. dr. Walewski odczytał sprawozdanie kasowe, z którego widać, iż Tow. posiadało na 1 stycznia r. b. 102 członków, a wpływy stanowiły 34,918 zł. Sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęto oraz zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok bieżący, w wysokości 36043 zł.

Do zarządu, na miejsce wylosowanych, powołano pp. ks. dziekana Zimniaka, E. Ryppa, B. Misiórskiego, M. Kępińskiego, dr. Kosibowiczową, M. Katolika i Wedmana. Do komisji rewizyjnej weszli pp. H. Tranner, S. Ruciński i Z. Salski. Na tem posiedzenie zakończono.

Poranek uczennic gimn. W. Replińskiej.

W ubiegłą niedzielę odbył się w szczelnie wypełnionej publicznością sali „Corso" w Będzinie poranek urządzony staraniem rucbliwej samopomocy uczennic gimn. W. Replińskiej. Na program złożyły się deklamacja, nader udatnie wykonana gimnastyka rytmiczna i piosenki. Największe zainteresowanie wśród publiczności wywołały tańce inscenizowane i wykonane przez najmłodsze uczennice. Tą część programu jest nowością, wprowadzoną przez b. zdolną nauczycielkę śpiewu i muzyki. W najbliższą niedzielę tj. 13 bm. odbędzie się wystawa rysunków uczennic w gmachu szkolnym przy ul. Sieleckiej nr 1.

Obchód dnia spółdzielczego w Będzinie.

Staraniem Stow. spółdzielczego spożywców w Będzinie odbył się tamże w ubiegłą niedzielę obchód dnia spółdzielczego. Po wysłuchaniu rano mszy św. uczestnicy udali się do sali na Górze Zamkowej, gdzie odbyła się akademja.

Na wstępie powitał zebranych p. Wacowski, poczem referaty o zasadach i znaczeniu spółdzielczości wygłosili pp. Węgielski i Szymański, i

Zarząd L.O.P.P. Koła w Niemcach składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie Zarządowi warszawskiego T-wa Kopalń Węgla w Niemcach, pp. Gospodyniom i Gospodarzom za życzliwy udział i pracę przy zorganizowaniu zabawy parkowej w dniu 6 b. m na rzecz L. O. P. P.

na zakończenie dziatwa szkolna wygłosiła kilka okolicznościowych deklamacyj.

W międzyczasie przybył pochód komunistyczny z Ksawery, również obchodzący dzień spółdzielczości. Na skutek ostrzeżenia ze strony prezesa będzińskiego Stow. p. Langerta, oraz kom. Antczaka, iż nie wolno wygłaszać żadnych przemówień, nie mających ścisłego związku z kooperacją, komuniści zachowali się spokojnie i po wysłuchaniu jednego przemówienia, opuścili salę, udając się z powrotem na Ksawerę.

Popołudniu akademja została powtórzona w Łagiszy.

Organizatorzy obchodu skarżyli się na przykry zawód, jaki ich spotkał ze strony orkiestry wojskowej, która pomimo danego przyrzeczenia nietylko nie przybyła, lecz nawet nie raczyła zawiadomić, iż z tego lub innego względu wziąć udziału nie może, narażając organizatorów na szereg przykrości.

Dzień spółdzielczości obchodziły także pokrewne organizacje żydowskie i przyznać trzeba, obchód w tem środowisku wypadł najokazalej.

Uroczystość 6 lecia drużyny harcerskiej w Będzinie.

Drużyna im. Traugutta obchodzi dnia 13 czerwca uroczystość sześcioletniej egzystencji. Z okazji tej harcerstwo miejscowe przybędzie ze sztandarem na nabożeństwo o godzinie 10. Popołudniu znów o 3 na boisku „Sokoła" przy ul. Sączewskiego, odbędą się popisy, zawody i przyrzeczenie. Goście mogą stanąć do zawodów. Zarząd Koła przyjaciół postarał się o odpowiednie nagrody. Pobyt uprzyjemni orkiestra. Ceny wejścia od 20 do 50 gr.

Przedstawienie harcerzy w Grodźcu.

W ubiegły czwartek grodzieckie drużyny harcerskie w klubie Grodzieckiego T-wa odegrały dwie jednoaktówki pt. „Stryj przyjechał" Wł. Koziebrodzkiego i „Podejrzana osoba" St. Dobrzyńskiego. Młodzi amatorzy pod wprawną i staranną reżyserją p. inż. Kościukiewicza wywiązali się z zadania znakomicie i swobodną, szybką i dobrą grą wprowadzili w zachwyt obecnych na sali, czemu publiczność dała wyraz hucznemi i długotrwałemi oklaskami, życząc grającym powodzenia na przyszłość. Czysty zysk z tego przedstawienia wynosił 53 zł. Taki wynik kasy jest dość korzystny, jeżeli się uwzględni zwykłe w tych wypadkach nakłady i koszty oraz i tę okoliczność, że ceny biletów były niskie.

Przykra sprawa.

Bodaj przed dwoma laty zarząd Straży pożarnej w Będzinie urządził loterję, gdzie wygraną miał stanowić samochód. Z uwagi na powolną i nieznaczną sprzedaż biletów, zarząd znalazł się w przykrej sytuacji, zwłaszcza, iż posiadacze losów domagali się kategorycznie takiego lub innego załatwienia sprawy, Ponieważ biletów sprzedano za niecałe 4 tysiące zł., zarząd postanowił rozlosować motocykl, tymczasem pomimo upływu dłuższego czasu od powzięcia tej decyzji, o losowaniu nic nie słychać i obecnie posiadacze losów znów zwracają się do nas, prosząc o zapytanie zarządu Straży, kiedy nareszcie i w jaki sposób zarząd zamierza zlikwidować tę przykrą sprawę.

Chaos wśród P. P. S.

Nietylko w centralnych instytucjach PPS. epilog zamachu marsz. Piłsudskiego wywołał konsternację, która — jak donoszą z Warszawy — zakończyła się rozłamem wśród naszych socjalistów. Na prowincji chaos panuje może jeszcze większy i potęguje się z dnia na dzień wskutek braku wskazówek z góry.

Chcąc przeciwstawić się zobojętnieniu warstwy robotniczej wobec doniosłych zagadnień chwili, które rozwiązują się ponad głowami PPS., poszczególni będący jeszcze na dyjetach poselskich politycy socjalistyczni — każdy na swoją rękę i według swego uznania — propagują swoją ideologię, przyczem w Zagłębiu przeważa wśród PPS. kierunek zbliżony do komunizmu, ku któremu zaczynają coraz wyraźniej zezować działacze-karjerowicze.

Wywrotowa akcja lewicy socjalistycznej jest dość trudna wobec ogółu członków PPS., których w dniu 16 maja prowadziło się pod hasłem marsz. Piłsudskiego, a obecnie każe się im czynić „wstecz zwrot", narazie może niezbyt jeszcze śmiało, ale dla przeciętnego widza dość wyraźnie.

Przy tej sposobności ujawniają się w łonie PPS. coraz większe tarcia między schlebiającymi najniższym instynktom mas karjerowiczami a nielicznymi w tym obozie intelligentami, którzy usiłują uczciwie przeciwstawić się zgubnej demagogji.

Kradzież w administracji „Iskry".

Zabrano około 300 złotych.

Pracownicy naszej administracji, mieszczącej się przy ul. Dęblińskiej nr. 1 zastali wczoraj w lokalu administracji niesłychany nieład i rozbitą kasę.

Okazało się, że złodzieje-włamywacze, przedostawszy się tylnemi drzwiami od podwórza do wnętrza biura, rozpruli kasę ogniotrwałą. W kasie znajdowało się paręset złotych w bilonie, które złodzieje zabrali, pozostawiając niedostrzeżone 20 groszy.

Wezwana policja wszczęła śledztwo, które narazie nie dało jeszcze żadnych wyników.

Tragiczna śmierć na szosie mysłowickiej.

Na szosie, wiodącej z Mysłowic do Sosnowca zdarzył się w ubiegłą sobotę około godz. 10 wieczorem wypadek, który zakończył się tragiczną śmiercią Stanisława Baryńa, liczącego około lat 36 pracującego w kancelarji komornika w Będzinie.

Baryń jechał samochodem fabryki Deichsla. Autem kierował szofer Jan Bielecki.

Zarówno pasażer jak i szofer byli w stanie nietrzeźwym.

W odległości kilkuset metrów od Modrzejowa auto nagle skręciło i wpadło do rowu.

Skutek był okropny. Baryń wypadł, przyczem czaszka uległa tak silnemu okaleczeniu, że mózg wydobył się na wierzch.

Zwłoki odwieziono do szpitala.

Szofer również jest silnie pokaleczony.

O zjeździe, który nie doszedł do skutku.

W niedzielę ub. Sosnowiec miał nielada sensację. Oto ulicami śródmieścia policja prowadziła kilkudziesięciu mężczyzn do komisarjatu. Myślano, że to gromada aresztowanych komunistów.

Tymczasem sprawa wygląda w ten sposób, że, jak nam komunikują ze starostwa, zrzeszenie samopomocy samorządów gminnych zorganizowało zjazd swych członków z powiatów: Będzińskiego, Olkuskiego i Częstochowskiego. Na zjazd ten, według informacyj, zasięgniętych u władz administracyjnych, organizatorowie nie uzyskali odpowiedniego zezwolenia, ewentualnie nie wnieśli zgłoszenia.

Wobec tego w teatrze, gdzie miały się odbywać obrady, zjawiła się policja, żądając zezwolenia na zjazd. Ponieważ prezydjum zjazdu nie mogło się wylegitymować, przeto zjazd na skutek wyraźnego rozporządzenia p. starosty został rozwiązany.

Uczestnicy zjazdu na zaproszenie ławnika Magistratu p. Dobrowolskiego udali się następnie do sali Rady miejskiej, gdzie próbowano obrady kontynuować.

I tam również zjawiła się policja. Gdy uczestnicy zjazdu, mimo jej nawoływań, nie chcieli się rozejść, policja zabrała wszystkich do komisarjatu, celem wylegitymowania zatrzymanych, których następnie wypuszczono na wolność.

Uczestnicy zjazdu twierdzą, że zgłoszenie o zebraniu było w swoim czasie wysłane do komisarjatu policji w Sosnowcu, zapominając o tem, że należało się z tem zwrócić do władzy kompetentnej, mianowicie do Starostwa. Wśród zebranych byli obecni dwaj adwokaci, którzy pierwsi wnieśli wczoraj skargę do prokuratora. Z podobnemi skargami zwrócili się również wszyscy uczestnicy zjazdu, pracownicy samorządowi.

Wypadek wyżej opisany nasuwa pewne uwagi.

Uczestnicy zjazdu twierdzą, że władze postąpiły nieprawnie, rozwiązując zjazd w sali teatralnej. Jeśliby nawet tak było, to, czyby nie należało raczej zwrócić się ze skargą do władz wyższych, niż manifestacyjnie zmieniać lokal teatru na salę Rady miejskiej.

Pracownicy gminni, jako sami reprezentanci władzy, winniby świecić przykładem przy stosowaniu się do przepisów przez lojalność w stosunku do zarządzeń władz.

Wogóle sam zjazd zrzeszenia samopomocy samorządów gminnych (prawdę rzekłszy, za ścisłość tej nazwy nie odpowiadamy) był dość dziwny choćby tylko z tego względu, że nie zaproszono nań Sejmiku będzińskiego, który jest przecież reprezentacją samorządów gminnych.

Znalazł się natomiast na zjeździe niewiadomo po co, ławnik Magistratu Sosnowieckiego, p. Dobrowolski, który przecież nic nie miał i nie ma wspólnego z samorządami gminnemi.

Niewątpliwie, wolelibyśmy, aby nie dochodziło do prowadzenia kilkudziesięciu uczestników zjazdu ulicami miasta. Nie robi to nigdy wrażenia dodatniego.

Ze sportu.

Zawody młodzieży szkół średnich.

Wczoraj rozpoczęły się zawody młodzieży szkół średnich. Do zawodów tych zgłosiły się szkoły męskie: 1) handlowa T. Płockiego, 2) gimn. im. Prusa, 3) seminarjum naucz. męskie, 4) gimn. im. Staszica i 5) techniczna. Z pośród szkół żeńskich: 1) handlowa im. Kr. Jadwigi, 2) gimn. H. Rzadkiewiczowej, 3) seminarjum naucz. żeńskie w Sosnowcu, 4) seminarjum w Strzemieszycach i 5) szkoła zawodowa.

Drużyny męskie, jak już donosiliśmy, rozgrywają między sobą w poniedziałek, wtorek i środę pięciobój lekko-atletyczny, ogłoszony w poprzednim komunikacie, gry sportowe jak „Szczypiornik" i piłka koszykowa, żeńskie zaś w czwartek, piątek i sobotę trójbój lekko-atletyczny, piłkę latającą i koszykową.

Zarówno ćwiczenia lekko-atletyczne jak i nazwane gry sportowe są na terenie Sosnowca prawie nieznane, szczególnie „szczypiorniak" i lekko-atletyka dziewcząt, dlatego to Koło nauczycieli Wychowania fizycznego ma nadzieję, że młodzież, rodzice i starsi skorzystają ze sposobności i zechcą zapoznać się z tą gałęzią wychowania, a obecnością swoją zachęcą młodzież do pogłębienia wiadomości tem więcej, że zawody te mają uświetnić rocznicę wyzwolenia Ameryki, a ceny wstępu są minimalne.

Czechosłowacja—Polska.

Wynik niedzielnych zawodów w Krakowie Czechosłowacja — Polska był 2:1 na korzyść Czechosłowacji. Do pauzy 1:1.

„Victoria I"—„Sosnowiec I" 0:4 (0:3)

W ub. niedzielę na boisku KKS. „Ruch" odbyły się zawody rewanżowe o mistrzostwo pomiędzy powyższymi klubami. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach.

Victoria zaczyna grę w ostrem tempie i parokrotnie piłka znajduje się pod bramką Sosnowca, lecz obrona i bramkarz Sularz wszystkie ataki te odpierają bez trudu. Po upływie pół godziny Victoria „spuchła". W 33 minucie Cichoń, prawy łącznik napadu, przebija się sam z piłką i zdobywa pierwszą bramkę dla Sosnowca.

Gra nabiera większego ożywienia; w niespełna 2 minuty Bergiel z podania Kotrasa zdobywa drugą bramkę, pod koniec pierwszej połowy Sosnowiec zdobywa trzecią bramkę.

W drugiej połowie Victoria stara się wyrównać, lecz nie może nawet uzyskać punktu honorowego, Cichoń zaś zdobywa czwartą bramkę dla Sosnowca.

Sosnowiec pokazał wczoraj bardzo ładną grę i dał dowód, że jest najpoważniejszym klubem w Podokręgu i ma największe szanse zdobycia tytułu mistrza i przejścia do klasy A, Victoria zaś nieprędko może mieć nadzieję zrewanżowania się za tę sromotną porażkę przy obecnym składzie Sosnowca.

Widzów na zawodach było około tysiąca; sędziował bardzo dobrze p. Arczyński z Krakowa. (HS.)

Victoria II—Sosnowiec II 4:1.
Ruch I—Makabi I 1:1.
Swit I—Virginja I 2:0.
Swit II—Virginja II 1:0.

Z Sądu okręgowego.

(I) Na wczorajszem posiedzeniu sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Wojewódzki i Jankiewicz — rozpatrywała dwie sprawy zawodowych złodziei.

Oskarżał prokurator Jewniewicz, bronił mec. Rodzyn.

O kradzież ubrania

19 stycznia b. r. Jan Adamik zamieszkały we wsi Kraśniów gm. Ogrodzieniec, znajdując się na jarmarku w Olkuszu, w pewnym momencie podszedł do kramu z ubraniami Rubina Glajtmana i pochwyciwszy jeden garnitur, rzucił się do ucieczki.

W pogoni za nim pobiegł niejaki Szaja Majsells i wkrótce oddał go w ręce policji.

Adamik został skazany na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy z ograniczeniem praw, ponieważ był już uprzednio 3 razy karany za kradzież.

Poduszki i kura.

18 marca b. r. Maksymiljan Nowak, zam. w Zawierciu ukradł we Włodowicach 2 poduszki i kurę na szkodę Filipeckiej i Krawczyńskiej.

Schwytany przez policję przyznał się do winy, twierdząc, że zmuszony był do tego nędzą.

Ponieważ za kradzież był już 3 razy karany, skazany został na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Kronika Zawiercia.

„Lira“ powtórzyła swój koncert

Na zaproszenie zarządu „Koła wpisów“ Towarzystwo śpiewacze „Lira“ powtórzyło swój koncert ubiegłej niedzieli w sali Domu ludowego. Sympatycy tego doskonałego zespołu śpiewaczego mieli możność jeszcze raz usłyszeć i podziwiać poszczególne numera programu, które chór ten odtwarza wprost artystycznie pod batutą swego dyrygenta p. K. Czapli. Czysty dochód z tego koncertu przeznaczony został na rzecz niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum męskiego.

Napad rabunkowy w śródmieściu czy symulacja

Obywatel miasta Zawiercia i kupiec katowicki p. Josek Sztubel zameldował policji, że gdy wracał z pociągu w nocy z soboty na niedzielę, w alejce obok grobu „Nieznanego Żołnierza“ napadło na niego 3 uzbrojonych w rewolwery ludzi, żądając wydania gotówki. Sterroryzowawszy p. Sztrubla, rabusie odebrali mu 15 tysięcy złotych gotówką, oraz weksli na sumę 6 tysięcy złotych.

Zawiadomiona o powyższym wypadku policja natychmiast wszczęła energiczne poszukiwania, dotychczas jednak bezskutecznie. Opierając się na chaotycznem zeznaniu p. Sztrubla trudno jest narazie wyjaśnić ten zagadkowy napad. Jest to bądź co bądź niesamowity wypadek napadu w centrum miasta i tego rodzaju wypadku mieszkańcy Zawiercia od dłuższego czasu sobie nie przypominają, gdyż stan bezpieczeństwa publicznego w naszem mieście jest zupełnie poprawny.

Tydzień Czerwonego Krzyża

Na zakończenie tygodnia Czerwonego Krzyża urządzono w ubiegłą sobotę w sali Domu ludowego przedstawienie amatorskie siłami uczennic miejscowego gimnazjum p. H. Malczewskiej. Odegrano dwie sztuki: „Dziewiczy wieczór“—G. Zapolskiej, oraz „Bociany“—Konopnickiej. Obydwie sztuki odegrano nader udatnie W pierwszym rzędzie należy podkreślić staranną i nader subtelną reżyserję prof. Tochowicza i p. Marczewskiej. Wykonawczynie poszczególnych ról wywiązały się wszystkie bez zarzutu, a na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Nowakówna uczennica VI klasy, która wprost artystycznie odtworzyła rolę „głupiego Wojtka“ w „Bocianach“. Huczne oklaski zebranej dość licznie publiczności świadczyły wymownie o zadowoleniu słuchaczy, oraz były miłą nagrodą dla reżyserów i wykonawczyń. Pensji zaś p. Malczewskiej należy się uznanie, że jej to właśnie uczennice, dając przedstawienie amatorskie przysporzyły nieco grosza tak pożytecznej placówce, jaką jest Polski Czerwony Krzyż.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Oszczędność państwowa.

Okólnik ministra skarbu.

Minister skarbu p. G Czechowicz rozesłał do wszystkich ministrów następujące pismo:

„Konieczność usunięcia niedoborów w budżetach miesięcznych i stworzenia niezbędnych w gospodarce budżetowej rezerw kasowych zmusza bezwzględnie do jaknajdalej idącego ograniczenia wydatków państwowych celem dostosowania ich do obecnego stanu dochodów skarbowych i zapasów gotówkowych. Wobec tego mam zaszczyt prosić o wydanie zarządzeń, mających na celu odłożenie na czas późniejszy wszelkich takich wydatków, które nie są konieczne do utrzymania normalnego funkcjonowania administracji bez względu na to, że wydatki te mieszczą się w ramach prowizorjum budżetowego na maj i czerwiec, w ramach budżetowych miesięcznych lub nawet w ramach otwartych już do dysozycji odnośnych władz kredytów. Uskuteczniane wydatków bez zachowania powyższych wskazań spowodowałoby niepożądane dla skarbu państwa gromadzenie się w kasach asygnacji, których ze względu na stan kas nie możnaby było realizować. Odłożone wydatki będą mogły być dokonane, skoro tylko stan kas państwowych na to pozwoli“.

Kronika gospodarcza

Jakie podatki będziemy płacili w czerwcu? Ministerjum skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu czerwcu b. r. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

Do 15 czerwca mają być uiszczone zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu na I kwartał r. 1926 od przedsiębiorstw nieobowiązanych do składania zeznań oraz miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. musi być zapłacony w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w czerwcu.

Zauważyć należy, że z dniem 1 b. m. przystąpiono do egzekucji zaległości, niewpłaconych w miesiącu maju należnych z tytułu części podatku majowego, oraz że kontynuowaną będzie egzekucja podatków, których termin płatności upłynął w maju r. b.

Magistrat m. Lwowa ustalił nowe podwyższone ceny maksymalne na mięso, wędliny i tłuszcze. Cena mięsa wołowego 1 gatunku za 1 kg. wynosi 2 zł., 1 kg. szynki 3,70 zł., smalcu 4,50.

Możliwość eksportu do Syrji. Przedstawiciel Targu Poznańskiego w Beyrouth (Syrja) komunikuje, że na tamtejszym rynku mogłoby znaleźć zbyt wiele towarów polskich, ponieważ Syrja nie posiada własnego przemysłu. Syrja sama eksportuje jedynie: skóry baranie, koźle oraz futra lisie, gumę arabską, wełnę surową, flaki suszone. Firmy polskie z różnych branż, które są zainteresowane w eksporcie do Syrji, zechcą nadsyłać zapytania do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, Poznań, Głogowska 42.

Wieści z Rosji.

Dzierżyński o wydajności pracy w Rosji.

Jedną z wielkich przeszkód na drodze do dalszego rozwoju gospodarczego Rosji jest mała wydajność pracy robotnika. Niedawko w Charkowie pod przewodnictwem Dzierżyńskiego odbyła się konferencja miejscowych działaczy na polu gospodarczem, poświęcona temu zagadnieniu. Między innymi zabierał głos Dzierżyński, który kategorycznie żądał zastosowania energicznych środków przeciwko dezorganizującym życie gospodarcze wszelkim objawom nieróbstwa. „Kwestja dyscypliny w dziedzinie produkcji — oświadczył wkońcu mówca — jest dziś najpilniejszem zadaniem rządu. Wielki już czas położyć kres symulacjom, dzięki którym giną nieprodukcyjnie ogromne ilości dni roboczych.

Sowieckie drażliwości i pretensje.

Pewne prowincjonalne pismo czeskie ogłosiło przed miesiącem artykuł p. t. „Krwawy Lenin“. Treścią tego artykułu uczuła się dotknięta wdowa po Leninie Krupskaja, która za pośrednictwem poselstwa sowieckiego w Pradze, zwróciła się do władz sądowych republiki czechosłowackiej z prośbą o pociągnięcie pisma do odpowiedzialności sądowej.

Wiadomość o tem wywołała w czeskich sferach dziennikarskich wielkie poruszenie tembardziej, że w rozmowie z kilkoma dziennikarzami czeskimi jeden z dyplomatów sowieckich oświadczył, że rząd sowiecki postanowił ścigać sądownie wszelkie artykuły i wiadomości, dla niego nieprzychylne, ukazujące się w prasie europejskiej. Decyzja rządu sowieckiego traktowana jest przez dziennikarzy czechosłowackich jako niesłychane w stosunkach międzynarodowych zamach na wolność druku.

Ataman Semesenko.

Był to typowy mołojec, który w czasie bujnej na Rusi anarchji zdołał w ówczesnych stosunkach, bądź co bądź odmiennych od koszowego na dnieprowych ostrowach typu siczowego, wydobyć z siebie zasadniczy ton dumki ukraińskiej.

Ataman Semesenko był człowiekiem smutnym i ponurym. Gryzła go „chandra“ ukraińska i bies go nowoczesny sromotnie ukąsił, szczepiąc we krwi jego chorobę, na której wzmiankę spluwały mołodycie, trzykrotnie powtarzając tradycyjne „a-hil“ Więc zamiast mołodycię z futoru hołubić, przygryzł smutny ataman wargi i poszedł na wierną służbę dońki-Ukrainy, zakląwszy jej po kawalersku wierność dozgonną.

Znalazł ją pono pod Berdyczowem, gdy chroniąc się przed pościgiem moskiewskiego konkurenta uciekała drogą na Latyczów. I wierny jej bufiec uszykował, a sam na jego czele pod jej szatą sunął w prysiudach, jak na weselu. A że dońka kapryśna była, gorliwego znalazłszy opiekuna, kazał jej walić po drodze z samopałów i krwią bryznąć po śnieGu, by przypominała czerwone kwiaty stepowe, przyczem — jak stare didy-lirniki śpiewały — najlepszą jest krew żydowska i lacka, bo siromachy odstrasza.

I szedł orszak weselny atamana Semesenki od Berdyczowa aż po Płoskirów. Fruwały na wietrze kozacze oseledce, starannie podgolone przez żydowskich cyrulików, a na czele jechał ponury zwid stepowy, ataman Semesenko, wódz zaporozkiej brygady.

— — — — — — — — — —

Malinowe szarawary, niebieskie żupany z czarnemi wylotami i czapy baranie ze zwisającym w tył trójkątem, na którym biała czaszka i dwa w krzyż złożone piszczele — roiły się na ulicach miasta. Ponure wejrzenia krzyżowały się u bram sklepów żydowskich, a po zaułkach wałęsała się głucha gadka, że „szczoś bude“. Żyd chyłkiem pomykał i jeszcze przed mrokiem, ryglem zaparte, zamykały się bramy sklepów i domów żydowskich.

Nagle, wczesnym rankiem 15 lutego 1918, w sam szabas, rozległ się grzechot kulomiotów. Zaszczekał kilkakrotnie i zamilkł. Wnet trzy szrapnele pękły zielenacka nad miastem i nastąpiła długa chwila ciszy, w której ataman Semesenko, zgniótłszy żydowsko-bolszewickie powstanie formował swoją watahę.

— Zdorowo, mołojcy! — krzyknął smutny ataman i powiódł zczerwienionemi po nieprzespanej nocy oczami po szeregach.

W ordynku potem poszli w dzielnicę żydowską i, dom za domem nawiedzając, na rozkaz atamana wyrznęli trzy tysiące żydów. Tłukli kolbami, by nie psuć nabol, nic nie wynosili z domów, gdzie krwawą złożyli wizytę, a trwali w grobowem milczeniu i jakby w halucynacji, która w ich pamięci blad zbrodni zacierała.

— Rizali, taj niczoho...

Potem z tym samym spokojem trupy wywieźli na kirkut żydowski i smutnie spoglądali, jak je w dół wielki gromadnie zakopywano. A gdy w mroźne wieczory psy obiegały kirkut i wyły przeraźliwie do księżyca, berdyczowscy zaporozcy Semesenki nadsłuchiwali tej muzyki i w takt jej śpiewali smutne dumki o sławie i doli kozaczej.

— — — — — — — — — —

Nie zrozumiał widocznie zamysłów atamana pop pewien, co w dzień w cerkwi piał modły za żywych i umarłych, a wieczór spędzał wśród dzieci swych trojga i modlił się o zdrowie swej żony, którą paraliż za prawy bok w żelazne wziął kleszcze. Więc gdy z krzyżem wyszedł przeciw umazanej krwią gromadzie mołojców, padł zarąbany szablami i przez noc całą krzyżem rozciągnięty, leżał w poprzek ulicy.

A gdy lustrując krwawy dorobek swej czeladzi, jechał oświetlony dwoma pochodniami ataman Semesenko i śmiał się histerycznie do wyciągniętych przed domy żydowskie trupów, wzrok jego smutny padł na popa leżącego w czarnej sukni w poprzek ulicy. Wspiął się tedy ataman w strzemionach, przechylił się i splunąwszy przeżegnał się trzykrotnie.

— Durnyj ty, durnyj!...

I litość go zdjęła serdeczna, gdy zwlókłszy się o kuli poszła popadja na drugi dzień prosić atamana o wsparcie, gdyż męża jej kozacy zabili. Zerwał się ataman.

— Esauł mi powiedział, żeś ty żona ubitego popa. Gadaj prędzej, bo wielkie dzieła kombinuję i nie mam czasu.

— Tak, żona ubitego — za wsparciem...

— Esauł mówił, żeś ukrainka. Prawdę mówił?

— Szczerą prawdę —

— Jesteś szczera ukrainka?

Z płaczem usunęła się kobiecina na kolana a on opierając ręce na biodrach, już dyktował esaułowi:

Po procesie fałszerzy franków.

Sprawa zwolnienia oskarżonych.

Praga, w czerwcu 1926 r.

Przed kilku dniami ogłoszony tu został wyrok w monstrualnym procesie fałszerzy pieniędz. Jak wiadomo, skazani zostali główni oskarżeni, t. j. br. Windischgraetz i minister policji Nadossy na 4 lata ciężkiego więzienia, jednakże wyrok ten dotychczas nie nabył prawomocności. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku wypuszczono wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Windischgraetza i Nadossyego na wolność. Ale obrońcy dwu tych głównych oskarżonych domagają się również, by klijenci ich zostali zwolnieni. Sprawę tę rozpatrywać będzie w tych dniach węgierski trybunał królewski, a ogólnie się tu sądzi, że prośba obrońców Windischgraetza i Nadossyego zostanie uwzględniona.

W niektórych sferach społeczeństwa budapeszteńskiego panuje przekonanie, że obaj główni oskarżeni nie zostali wypuszczeni na wolność tylko ze względów politycznych. Chce się w ten sposób utrzymać zagranicę w mniemaniu, jakoby rząd węgierski uważał Windischgraetza i Nadossyego za głównych winowajców. W każdym badź razie zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że br. Betlenowi chodzi w danej chwili przedewszystkiem o to, by stworzyć dla siebie pomyślne warunki w Genewie i by zabezpieczyć się przed ewentualnemi zarzutami ze strony Francji, gdzie wyrok budapeszteński wywołał znaczne rozgoryczenie. A dlatego sądzą zwolennicy Windischgraetza i Nadossyego, że obaj zostaną zwolnieni niezwłocznie po powrocie br. Bethlana z Genewy. Zresztą nie jest wykluczone, że trybunał królewski odrzuci prośbę o zwolnienie, a wówczas popychnione zostaną według wszelkiego prawdopodobieństwa próby o wypuszczenie skazańców przez wzgląd... na nadwątlony stan zdrowia.

Wśród przyjaciół oskarżonych powstał ostatnio nowy plan zwolnienia obu oskarżonych. Chodzi o to, że podczas tegorocznych uroczystości z okazji 400 rocznicy bitwy pod Mohaczem wydana ma być amnestja dla przestępców politycznych, którzy skazani zostali najwyżej na 5 lat więzienia. Ponieważ Windischgraetz i Nadossy otrzymali mniejszą karę, a w umotywowaniu wyroku podkreślono, że oskarżeni dopuścili się fałszerstwa ze względów patrjotycznych przeto zdaje się być pewnem, że amnestja ta w pierwszej linji zastosowanaby była wobec Windischgraetza i Nadossy'ego. Jeśliby zagraniczna opinja publiczna mieć miała przeciw podobnemu załatwieniu kwestji pewne wątpliwości, wówczas z pewnością znajdzie się wcześniej czy później—jakiś inny, bardziej konkretny powód do zwolnienia obu oskarżonych.

A dopóki do faktycznego zwolnienia Windischgraetza i Nadossy'ego nie dojdzie, będą oni korzystali z tak daleko idących swobód, że właściwie o odsiadywaniu kary nie będzie być mogło mowy: prawdopodobnie zostaną oni w całym spokoju wypuszczeni na wolność pod tym warunkiem, że od czasu do czasu na kilka godzin dziennie przychodzić będą do więzienia, gdzieby ich odwiedzali przedstawiciele prasy zagranicznej i którzyby w ten sposób naocznie się przekonać mogli, iż „sprawiedliwości stało się zadość“.

Jeszcze do niedawna przyjmowano w niektórych państwach europejskich wiadomości o nieporządkach, panujących na Węgrzech, jako też o machinacjach węgierskich wobec państw sukcesyjnych z widocznem niedowierzaniem. Ostatni proces przekonał jednak opinję publiczną całego świata, że stosunki węgierskie nie mogą się przyczynić do stabilizacji pokoju w Europie. Większość dziennikarzy zagranicznych, którzy ze wszystkich stron zjechali się na proces fałszerzy, opuściła Budapeszt w tem przekonaniu, że cały proces był jedynie formalnością, i że Windischgraetzowi i Nadossy'emu w więzieniu źle się nie powiedzie.

Ce. Ps.

Nowy nietakt prof. Baudouina de Courtenay'a.

Si tacuisses, philologus mansisses! —gdyby się nie odzywał, uważanoby się nadal za wielkiego filologa.

Taka parafraza znanego przysłowia łacińskiego przychodzi mimowoli na myśl po przeczytaniu niedawno wydanej broszurki prof. J. Baudouina de Courtenay „W kwestji narodowej“ (Hoesick 1926).

Mimo niewielkich rozmiarów jest to rzecz wielce rozwlekła, w której gadulstwo osłania faktyczny brak treści, a raczej treść dziwnie niepowiązaną, pełną sprzeczności i tanich sądów. Główną jej ideą jest walka z nacjonalizmem polskim, powiedziawszy ściślej, z narodowością polską, której b. carski prof. B. d C. nie uznaje według jego wywodów nawet Poznań (gdzie statystyka wykazuje największy procent Polaków), jest miastem niepolskiem. Na Polskę rzuca autor bardzo wytworne przezwiska, jak „kloaka“ itp. (język wogóle jest wprost uliczny) — dowód to pono wielkiej kultury i ogładv towarzyskiej u człowieka, który swoiego czasu pretendował ni mniej niwięcej tylko na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej!

Natomiast cała książka pełna jest wielkich komplementów i umizgów do narodowości żydowskiej, nad którą, jak wiadomo, niema w świecie spoleczeństwa bardziej nacjonalistycznego, ba szowinistycznego. Możnby się o tem przekonać prof. B. d. C., gdyby przeczytał choć księgi Ester lub Machabejskie ze Starego Testamentu (nie mówiąc już o Talmudzie) a nie opierał całej swej wiedzy historycznej i politycznej na brukowych broszurkach (w rodzaju „Barbary Ubryk“), na jakie się powołuje.

Broszurka prof. B. d C. sama też należy do tego typu, który stoi daleko poza literaturą; jeżeli o niej piszą, to tylko dlatego, by dać wyraz ubolewaniu, że wybitny niegdyś lingwista, przez „nacjonalistyczną“ Polskę przytulony i obdarzony zaszczytami, może się tak kompromitować i ośmieszać... i to, niestety, nie po raz pierwszy.

Rewelacje o przyczynach zamordowania Petlury.

Z Paryża donoszą, że francuskie władze bezpieczeństwa ujęły emisarjusza III międzynarodówki, który przywiózł tajne instrukcje dla agentów bolszewickich działających na terenie Francji.

Jakkolwiek szczegóły tej sprawy są trzymane w ścisłej tajemnicy, udało się uzyskać rewelacyjne wiadomości. Przy badaniu aresztowany zeznał, że Schwarzbart dokonał morderstwa na osobie atamana Petlury na podstawie rozkazu egzekutywy III międzynarodówki.

Uchwała w tej sprawie zapadła na poufnem posiedzeniu w Moskwie i umotywowana była powrotem do władzy w Polsce marsz. Piłsudskiego i możliwością wojny o Ukrainę.

Z całej Polski.

Wycieczka węgierska w Polsce.

Do Polski przybędzie wkrótce wycieczka dziennikarzy, literatów i artystów węgierskich, zgrupowanych w organizacji „Patria“.

Goście węgierscy, wśród których znajdują się znani oddawna przyjaciele Polski, odwiedzą Kraków, Warszawę i Wilno.

Obozy letnie na Helu.

Dowództwo Okręgu Korpusu w Toruniu w myśl rozkazu szefa sztabu generalnego zawiadamia, że mające się odbyć na półwyspie Hel obozy letnie przysposobienia wojskowego dla młodzieży pozaszkolnej nie będą w roku bieżącym zorganizowane.

Nowe lotniska.

Z inicjatywy łódzkiego LOPP. została podjęta akcja w celu stworzenia 4 lotnisk i punktów lądowania na terenie województwa Łódzkiego. Pierwszy punkt zrealizowany został w Piotrkowie, gdzie z własnych środków materjalnych zakupiono 10 mórg ziemi pod lotnisko. W najbliższym czasie zostanie zakończona budowa lotniska w Kaliszu, przewidziane go planem sztabu gen. Pozostałe punkty lądowania będą się znajdowały w Radomsku i Wieluniu.

W ognisku germanizacji.

Pod Ostrzeszowem w Wielkopolsce znajdują się dobra ziemskie Marszalki. Należały one do ks. Bismarka. Przed wojną mieścił się tam dom wychowawczy dla dzieci, który był ogniskiem germanizacji. Obecnie otwarto tam pod egidą Pol. Komitetu pomocy dzieciom zakład dla rekonwalescentek jaglicznych. Zakład, obliczony na 120 miejsc, czynny będzie już w dniach najbliższych. Będą doń kierowane powracające do zdrowia dziewczęta leczące się na jaglicę w szpitalu P K P.D w Sremie, gdzie wskutek tego można będzie umieścić więcej chorych na jaglicę, daiącą się we znaki szczególnie w Wielkopolsce.

Pomnik ku czci powstańców 1863 r.

Na cmentarzu fajsławickim w woj. Lubelskiem znajduje się wspólna mogiła tych, co w 1863 r. polegli za Polskę. Krwawe wówczas toczyły się boje. W jednej bitwie pod Fajsławicami poległo 763 powstańców. W tych dniach z inicjatywy tamtejszego społeczeństwa odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika, wzniesionego na tej mogile.

Komandor Sokołowski uwolniony.

W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie odbywała się rozprawa karna przeciwko komandorowi Franciszkowi Sokołowskiemu, oskarżonemu o nadużycie władzy bez chęci zysku. Nadużycie polegać miało na zaakceptowaniu fabryki Józefa Gląbińskiego na dostawę dla armji maszyn do wyrobu amunicji. Oferta ta nie zawierała należytego zabezpieczenia interesów państwa. Po przeprowadzeniu dochodzeń dowodowych sąd pierwszej instancji uwolnił od winy komandora Sokołowskiego.

Wskutek wniesienia zażalenia nieważności przez prokuratora sprawa była w dniu 4 b. m. rozważana w najwyższym sądzie wojskowym, który zażalenie to odrzucił, potwierdzając wyrok uniewinniający pierwszej instancji.

Samobójstwo maturzysty.

Dnia 4 bm. o godz. 15.30, na linji kolejowej Kielce—Białogon rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu osobowego uczeń 8 kl. gimnazjum im. Śniadeckiego w Kielcach, Józef Kęcki, lat 21.

Mówią, iż przyczyną samobójstwa jest nieotrzymanie matury.

Na wiadomość o tym tragicznym czynie Kęckiego matka jego usiłowała sobie w przystępie rozpaczy poderznąć gardło — nóż jednak zdołano wyrwać jej z rąk.

Nieszczęśliwa matka wybiegła następnie na miasto, i wsiadłszy w dorożkę, chciała udać się na miejsce wypadku, w drodze atoli wypadła z dorożki, tak nieszczęśliwie, że złamała nogę.

— Piszy! Miljon karbowańciw— dla niej i dla dzieci.

— Panie ataman, ale w kasie naszej pustka..

Do trzech godzin jednakże kłopot ten spadł atamanowi z ogolonej głowy, bo żydzi na jego rozkaz przynieśli żądaną sumę na stół. Zgarniając je nerwowo dwoma rękami w podołek popadji, niecierpliwił się ataman:

— No, popadja idź już do czorta, nie mam czasu na rozhowory, bo wielkie muszę jeszcze dzieła wykombinować.

I wypchnął popadję przez drzwi, aż się kobiecina zatoczyła.

— — — — — — — — —

Przez dwa dni był ataman Semesenko jeszcze bardziej smutny niż zawsze. Ponieważ zamieszkał w żydowskim hotelu, z którego nie wyłączając gospodarza wszystkich lokatorów w przeciągu godziny wyrzucił, zasuł miał stąd zmartwienie, czy przypadkiem atamana nie nawiedziły jakieś uroki żydowskie. Nie mógł jednak bliżej zbadać przyczyny jego usposobienia, gdyż ataman zamknął się na klucz w ciasnym pokoiku, nikogo nie przyjmował, a gdy adjutant próbował zapukać, strzelił trzykrotnie w drzwi z rewolweru, co następnie w ciągu trzech dni i trzech nocy od czasu do czasu powtarzał. Stąd miarkowano, że żyje, na temat zaś, co porabia, różne się snuły domysły.

Aż w czwartą noc o samej północy otwarły się drzwi i w świetle elektrycznej smugi, bijącej z małego pokoiku, ukazała się chuda i biała jak widmo twarz atamana. Zerwał się na równe nogi śpiący w przyległym pokoju esauł, wyprostował się jak struna i, przeżegnawszy się trzy razy, stał jak drugi upiór.

— Esauł! — krzyknął po chwili ataman — czortby tobie zęby porachowałł Ty śpisz, gdy mnie na jawie śniła się nowa kombinacja!

— Znaj ja, panie ataman, żeś nie po próżnicy o głodzie trzy noce dumał..

— Ot wykombinował! Mundury kozakom trza zmienić, szarawary zostaną te same, ale bluzy mieć będą czerwone naszywki, a wyloty żółte — ot co!

I ściągnięto z całego miasta wszystkich krawców żydowskich, którzy usłi szabel kozaczych. Pod karabinem przyszli przelękli tembardziej, że ustawiono ich w jednej izbie. Modlili się wszyscy, przeczuwając jakąś egzekucję krwawą. Jakież było zdziwienie, gdy za chwilę wpadł ataman Semesenko, śmiejąc się jak chłopiec i klaszcząc w dłonie.

— U Boga ja wam żyźń wyprosił, dobrzy ludzie — a od dla was takie dzieło..

Za chwilę wniesiono stoły i stoliki, ustawiono bale sukna i trzydziestu krawców już dobrze nad ranem zaczęło szyć nowe mundury dla kozaków. Wnet sprowadzono kilku muzykantów żydowskich, zakłębiły się skoczne tony i przy klapaniu nożyczek ataman śmiał się serdecznie.

— Ot teper ja pokażu, jak wybladaje ukraińskie wijsko!

I płakał serdecznie smutny ataman z radości, gdy pierwszy mundur wyszedł z pod igły żydowskiej.

— — — — — — — — —

W kilka dni później atamana Semesenkę wynoszono ciężko chorego na noszach. Brygada jego ruszyła na Szepetówkę, a w Płoskirowie stanęły załogą kurenie galicyjskich strzelców siczowych.

I słuch o atamanie zaginął. Mówiono, że zmarł w szpitalu w Stanisławowie, inni twierdzili, że został rozstrzelany za lekceważenie wyższych rozkazów.

T. Opioła.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 66)

Gdy stanęli obok szaf z książkami, traktującemi wyłącznie o mineralogji, chemji, botanice, geologji i medycynie, pan Jerzy zdumiał swego synowca erudycją, pełną wiedzy z nauk przyrodniczych. Cytował autorów dawnych i tegoczesnych, jak człowiek, który wiele wolnego czasu poświęcał naukom ścisłym.

W maleńkim pokoiku, przerobionym z kuchni, urządzone było laboratorjum w miniaturze. Okap z blachy żelaznej otaczał kominek, wcale dobrze przysposobiony z cegły ogniotrwałej na cement.

— Ho!.. ho!.. co ja widzę... masz zamiar wysadzić w powietrze wszystkich swoich sąsiadów..

— A to dlaczego?..

— Jeśli robisz doświadczenia z gazami..

— Ale gdzież tam!.. przeprowadzam tylko analizy niektórych roślinnych substancyj.

— Fiu!.. fiu!.. czy nie badasz wypadkiem tajemnice Medyceuszów lub Borgiów... albo może jak Mitrydat szukasz przeciwtrucizny, wypijając po kilka kropel brucyny..

— Rzeczywiście, chciałbym zbadać tajemnicę niektórych roślin trujących, i pracuję nad tem z całem zamiłowaniem.

— Chcesz zostać drugim Fontanem? ależ dla zgłębienia tych rzeczy jedzie się na wschód do Egiptu lub Indji, tam znajdziesz skarby dla wiedzy... Znalem w okolicach Meksyku starego Indjanina, który lepszym był chemikiem od Cabanisa i Flamela, a jednak nie otrzymał nagrody Montyona.

— Ja badam własność roślin trujących nie dlatego, aby w naszem społeczeństwie potrzeba było tego rodzaju przeciwtrucizny.. dzięki niebu, trucicieli u nas niema!.. ale dlatego tylko, iż zastosowanie pewnych fermentacyj roślinnych jest środkiem zaradczym w chorobach serca i bezwładności fizycznej.

— Bardzo pięknie!.. badaj, kawalerze, dalej, być może, iż gdy mnie kiedy strują moi słudzy lub przyjaciele, znający się na tych figlach, ty, jak Canis Medyceusza, wyratujesz mnie od śmierci jaką przeciwtrucizną...

Po wymówieniu tych słów, jakiś smętny uśmiech osiadł na jego ustach.

Powrócono do saloniku.

Pan Jerzy zabierał się do odwrotu.

— Godzina dziewiąta — rzekł wyjmując wysadzone brylantami arcydzieło Bregeta — mój powóz czeka przed bramą!.. jedziemy!..

— Ależ to parę kroków zaledwie, pójdziemy piechotą.

— Mój panie doktorze!.. długi czas chodziłem piechotą, a często bardzo po krzemienistych gruntach, i do tego boso... Postanowiłem więc, że gdy zdobędę pierwszy miljon kupię sobie powóz i pyszne konie, od tej epoki zacząłem zbierać złoto, a od czasu owego miljona jeżdżę powozem gdziekolwiek zamieszkam... Ten wprawdzie wynajęty i lichy... ale to nie racja!..

I pojechali.

Obszerny apartament, zajmowany przez Jerzego Zawolskiego, położony był na pierwszem piętrze hotelu.

Pokoje były oświetlone, a służba, składająca się z dwuch lokai i kamerdynera, wyczekiwała przybycia pańskiego.

Zaledwie powóz zajechał, jeden z lokai stał już przy drzwiczkach, pomagając wysiąść przybyłym. Za wejściem do pierwszego pokoju, jeden z lokai zdjął palto z Anzelma, gdy Jerzego sam kamerdyner obsługiwał.

Weszli do obszernego, o trzech oknach salonu, w którym urządzony był piramidalny klomb kwiatów. Silna woń tychże i ciepła atmosfera salonu niezwyczajne sprawiała wrażenie.

Było to urządzenie tymczasowe, w przejeździe, na sposób wschodni, o ile na to miejscowe warunki pozwalały. Duży stół, zastawiony srebrem, ubrany wazonami kwiatów i wyszukanemi owocami, oczekiwał na biesiadników.

Słowem Anzelm zauważył, iż wszystko świadczyło o zamożności właściciela i dawało wyobrażenie jego nawyknień.

Jerzy uderzył w metalowy dzwonek.. kamerdyner stanął we drzwiach oczekując rozkazów.

Nieprzyjemna fizjognomja tego grooma, przykre a nawet odpychające wrażenie sprawiła na Anzelmie, jakgdyby przeczucie ostrzegało go o wpływie tego człowieka na jego spokój i życie.

To też na jego widok, mimowolnie odwrócił się, co uszło uwagi stryja, a ułmula złowrogie rzucił spojrzenie na młodzieńca.

— Słuchaj uważnie, co powiem, ty stary Mohikanie. Oto jest pan Anzelm Zawolski, mój synowiec. Licząc od tej chwili, jest on dla ciebie panem wszechwładnym tu, czy gdziekolwiek zamieszkam. Ma być zawsze gotowy apartament na jego przyjęcie, usługa na jego zawołanie. Pomijam i patrzę przez szpary na różne sprawki twoje dotąd, przez wzgląd na wiadomy ci wypadek.

(c. d. n.)

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 21 czerwca 1926 roku od godziny 10 ej rano w Zawierciu przy ulicy Górnośląskiej pod nr. 58 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do fabryki „Ferum" a mianowicie: maszyny do pisania, biurka amerykańskiego, 3 stołów, drelichu nieprzemakalnego, konia, bryczki, 8,000 kilo różnych odlewów, lokomobili, tokarni, wiertarki, gwinciarki i rewolwerówki, ocenionych na 5,320 zł.

Komornik **A. Kossek.**

Dnia 28 maja 1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego 36, podaje do wiadomości, że w dniu 14 czerwca r. b. od godziny 10-ej rano, w mieszkaniu pozwanego Szlamy Pachtera w Będzinie przy ulicy Kościuszki pod nr. 22 na pokrycie należności Międzynarodowego Banku Handlowego S. A. w Katowicach odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 1185 składającego się z mebli domowych, książek powieściowych i naukowych.

Bliższe szczegóły u komornika.

3293 Komornik Sądowy **W. Konopka.**

WEZWANIE.

Na zasadzie art. 97 Ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz. Ustaw. Nr. 111 poz. 733) Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Cywilny przy ulicy Szenowskiej Nr. 19 niniejszem zawiadamia Zarząd „Spółdzielni Zjednoczonych Piekarzy Chrześcijan w Sosnowcu" oraz członków tejże Spółdzielni,

że na dzień 11 czerwca r. b. na godzinę 9-tą rano

w sali tegoż Sądu Nr. 1 wyznaczony został termin rozprawy do zatwierdzenia obrachunku dopłat, złożonego przez adwokata Wiktora Jędrzejewskiego, jako syndyka masy upadłości firmy „Spółdzielnia Zjednoczonych Cechowych Piekarzy Chrześcijan w Sosnowcu Sp. z ogr. odp."

Sekretarz Sądu

Sąd Pokoju w Zawierciu

w dniu 1 lipca 1925 r. na zasadzie art. 19 i 32 cz. 1 Ust. z dnia 2-5 20 roku

Postanowił:

Surę Woreman, lat 52 córkę Majlocha i Raizli z Zawiercia — uznać winną występku pobrania nadmiernej ceny za mięso w dniu 6 X r. ub. za co ją skazać na pięćdziesiąt zł. grzywny, z zamianą przy niewypłacalności na osiem dni aresztu i opłatę sądową zł. pięć.

3298 Następują podpisy kompletu sądowego.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 22 czerwca 1926 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Sławkowskiej pod nr. 2 w fabryce papieru Lamprechta, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 3,300 zł., a należących do firmy P. Lamprechta składających się: z tektury surowej na rzecz T-wa Akc. Kopalń i Zakł. Hutn. Sosnowieckich.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy: **Hugon Michelis.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 22 czerwca 1926 r., o godzinie 12 w południe w Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej pod nr. 8 w sklepie Stanisława Zórawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1041.50 zł. a należących do Stanisława Zórawskiego składających się: z różnych szczotek, na rzecz Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy **Hugon Michelis**

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Piekarnia o 3 piecach całe urządzenie zaraz do wydzierżawienia do tego sklep urządzony, 2 pokoje z kuchnią, wszystko z wygodami, może być dwuch wspólników. Częstochowa, Kościuszki 40. Chmielewski. 3294

Zaraz do odstąpienia pokój z kuchnią, przedpokój z ubikacją, mieszkanie w centrum miasta Sosnowca, zdolne na biuro pracujące. Oferty pod „mieszkanie". 3287-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Sztygar, absolwent szkoły górniczej z długoletnią praktyką na kopalniach węgla kamiennego w Zagłębiu Karwińskiem (Śląsk Cieszyński i w Zagłębiu Dąbrowskiem) (Kongresówka) zmieni natychmiast posadę. Zupełna znajomość języka polskiego i niemieckiego. Obywatel polski. Przyjąłby także posadę magazyniera lub zarządzającego na powierzchni większych przedsiębiorstw. Może złożyć narazie kaucję zł. 500. Łask. zgłoszenia do „Iskry" pod „Sumienny".

Osoba starsza, staranne wykształcona (języki), wskutek zmian powojennych, poszukuje zajęcia: pedagogicznego prowadzenia dzieci—kierownictwa gospodarstwem—lub przy handlu. Gwarancja gotówkowa, sumienność. Zgłoszenia pisemne: Dąbrowa Górnicza, ul. Królowej Jadwigi 7-a, sklep bławatny 3292

Student Politechniki Warszawskiej wyjedzie na kondycję. Zgłoszenia proszę nadsyłać do Adm. „Iskry" pod „S.P." 3281-3

Różne.
10 groszy za wyraz.

Szukam dobrego polowania, lub przystąpię do spółki. Zgłoszenia Kałużny Mysłowice sklep, ul. Pszczyńska 3285

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Grędka Kazimierz zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez hutę „Paulinę" w Zagórzu 3275-2

Bucki Bolesław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin 3278-2

Julian Rubakowski ur. 1904 r. w Maleszowie unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wydane przez 4 p. ułanów Zaniemeńskich w Podbrodzie woj. Wileńskie.

Marczyński Bolesław zgubił dowód osobisty, wydany przez St. p. Będzin. 3289

Piechota Stanisław zgubił książeczkę Kasy Chorych. 3.90

Jan Zapała zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Niewachlów. 3288